

NARÓD POLSKI WITA Apel Pokoju

Ogłoszony przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju apel brzmi:

„Zadamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi. Żadamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały. Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakimkolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu”.

Apel Stałego Komitetu wyraża najgorętsze dążenia i pragnienia wszystkich narodów, które domagają się postawienia broni atomowej poza nawiasem prawa, które atomowych szantażystów uważają za spadkobierców Hitlera i Goeringa. Każdy uczciwy człowiek, niezależnie od rasy, narodowości, wyznania i przekonań politycznych podpisze się pod apelem. Złożył pod nim podpis ksiądz francuski Boulter, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi norweskiemu „Dagbladet” stwierdził: „punkt mego widzenia opiera się na teologii katolickiej. Według naszych zasad wojna jest zbrodnia, bomba atomowa zaś jest bronią, karana jako zbrodnia kryminalna. Potępiamy wojnę agresywną i wojnę atomową”.

Złożył pod nim podpis teolog kanadyjski Endicott, Montes, przywódca chrześcijańskiego ruchu w obronie pokoju we Włoszech, doktor Lajos Vet, biskup kościoła ewangelickiego, biskup amerykański, Moulton, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury.

Obok tych podpisów odnajdujemy nazwiska znanych uczonych jak Joliot - Curie, Donini, Nora Wooster, Crowther, Gene Welfish, Garcia Monge, Bernal, wybitnych artystów i pisarzy, jak Picasso, Fast, Robeson, Neruda, podpisy działaczy robotniczych i chłopskich.

Złożył pod nim podpisy przedstawiciele Wielkiego Narodu Radzieckiego, kierownicy siły światowego frontu pokoju. Złożyli je również przedstawiciele narodu chińskiego, przedstawiciele narodów krajów demokracji ludowej.

„Nie ma ani jednego uczciwego człowieka na świecie — powiedział prof. Joliot - Curie na konferencji prasowej, zorganizowanej w Paryżu dla omówienia wyników sesji sztokholmskiej — który nie mógłby się podpisać pod apelem Komitetu”.

„Mamy obecnie to, czego nie było przed drugą wojną światową — powiedział na zebraniu przedwyborczym tow. Motolow. — Przed tą wojną w masach ludowych również przeważali przeciwnicy agresji i zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale wówczas zwolennicy

pokoju nie byli zjednoczeni, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie”.

Dziś front pokoju przebiega przez wszystkie kraje i kontynenty, skupia w swych szeregach miliard bojowników, zdecydowanych czynnie, często — kroć z narażeniem życia, walczyć o to, co jest najdroższe ludziom — o pokój. „Nasze siły zdołają unieszkodliwić wszelkie zbrodnicze zakusy i znieść z powierzchni ziemi szkodników” — mówił w Sztokholmie prof. Joliot - Curie. — „My nie prosimy podlegać wojennym o pokój, my go żądamy. Zmusimy podlegać wojennym, by przewalił przygotowania do nowych awantur wojennych” — mówił pisarz chiński Emi Hsiao. „Weszliśmy w okres, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi może w praktyce pokój obronić” — powiedział w Sztokholmie znany pisarz radziecki, Fadiejew.

„Ale w żadnym wypadku potężny rozmach ruchu w obronie pokoju nie może spowodować w szeregach bojowników o pokój nastrojów samouspokojenia, nastrojów beztraski, nie może osłabić ich czujności, nie może osłabić nateżenia walki, poszukiwań za nowymi, jeszcze bardziej mobilizującymi, konkretnymi formami organizacyjnymi, walki w obronie pokoju. Każdy wzrost naszych sił utrudnia wprawdzie podlegać wojennym realizację ich planów, ale również powoduje wzrost ich wściekłości, ich awanturności. Zadaniem bojowników o pokój, ich awangardy — klasy robotniczej, jest stworzenie z obozu pokoju takiej potęgi, przed którą opadną ręce podlegać wojennym, w obliczu której będą musieli oni skapitulować, zrezygnować ze swej szaleńczej pogoni za zbrodnia — za wojną.”

Jedną z tych nowych form walki o pokój jest apel, potępiający broń atomową i rząd, który pierwszy ją zastosuje. Jego siła mobilizująca polega na wyrażeniu i konkretnym określeniu wielkiego, szlachetnego, wspólnego celu wszystkich uczciwych ludzi. Umożliwia on każdemu człowiekowi rozpoznanie podlegać wojennych, gdyż nie można dać innej odpowiedzi niż „jestem za wojną” albo „jestem przeciw wojnie”.

Naród polski z radością wita apel, którego treść odpowiada naszym najgłębszym przekonaniom i dążeniom. Pod apelem uchwalonym w Sztokholmie widnieją podpisy Polaków — działaczy robotniczych, chłopskich, uczonych, literatów, którzy brali udział w sesji Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

W duchu tego apelu działają miliony Polaków, którzy dziś wspaniałym Czynem Pierwszomajowym rozwijają i umacniają gospodarcze siły naszego kraju, jednego z ośrodków światowego frontu pokoju. Wraz z wszystkimi narodami uważamy za główne nasze zadanie, **POKRZYŻOWANIE ZBRODNICZYCH ZAMYŚLÓW GABRYKI PODLEGĄCY WÓJENNYCH.**

ŻĄDAMY ZAKAZU użycia broni atomowej

Dalszy ciąg podpisów pod Apelem Pokoju

- (Dokończenie ze str. 1)
- AARNE SAARINEN, wiceprzewodniczący Komitetu Obróńców Pokoju (Finlandia),
- WŁADYSŁAW MATWIN (Polska),
- LUCYNA WYRZYKOWSKA (Polska),
- EIBISCH (Polska),
- WOJCIECH KETRZYŃSKI (Polska),
- OSTAP DEUSKI (Polska),
- JANASON AXEL, przewodniczący Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji,
- JAN MUKAROVSKY, rektor Uniwersytetu Praskiego (Czechosłowacja),
- EUGENIA COTTON, wiceprzewodnicząca Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet (Francja),
- ARAGON, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju (Francja),
- GUY DE BOISSON, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (Francja),
- KUO MO-JO, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju (Chiny),
- HEINRICH FINK, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Portowych w Hamburgu (Niemcy),
- DR JULIO PELUFFO, lekarz, (Argentyna),
- HELENA PRADO, dziennikarka (Brazylia),
- PABLO NERUDA, poeta (Chile),
- LIU NING-I, wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych (Chiny),
- MARTIN ANDERSEN NEXØ, pisarz (Dania),
- JOSE GIRAL, b. premier Hiszpanii Republikańskiej,
- HOWARD FAST, pisarz (USA),
- DONALD HENDERSON, działacz związkowy (USA),
- PAUL ROBESON, śpiewak (USA),
- IRENA JOLIOT-CURIE (Francja),
- MARIE CLAUDE VAILLANT COUTURIER, sekretarz generalny Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet (Francja),
- YVES FARGE, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Pokój (Francja),
- ALAIN LE LEAP, sekretarz generalny CGT (Francja),
- PABLO PICASSO, artysta-malarz (Francja),
- VERCORS, (Francja),
- HEWLETT JOHNSON, dziekan katedry Canterbury (Wielka Brytania),
- PREITT, adwokat (Wielka Brytania),
- JOHN WOOD, wiceprzewodniczący Szkockiego Związku Zawodowego Górników.

- DR PRATOMO, dziennikarz (Indonezja),
- IRADY ESKANDARI (Iran),
- HILDA VERLIN, (Irlandia),
- BAR YEHUDA, poseł do parlamentu (Izrael),
- RITA PISANO, robotnica rolna (Włochy),
- MARIA MADDALENA ROSSI, przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich (Włochy),
- AMBROGIO DONINI, profesor uniwersytetu (Włochy),
- GIULIO EINAUDI, — wydawca (Włochy),
- ANTOIN TABET, architekt (Liban),
- ATTO BRAUN, inżynier (Triest),
- RAZAKARIVONI, członek rady gospodarczej (Madagaskar),
- LOMBARDO TOLEDANO, sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej,
- IRENA SZFACHELSKA (Polska),
- JERZY BOREJSZA, (Polska),
- PROF. J. DEMBOWSKI (Polska),
- VALADARES, uczonek (Portugalia),
- ANDRE BONNARD, profesor uniwersytetu (Szwajcaria),
- KOSMODEMANSKA, nauczycielka (ZSRR),
- ALEKSY MERESJEW, lotnik (ZSRR),
- MIKOŁAJ, metropolita krutycki i kolomiński (ZSRR),
- WIECZESŁAW WOLGIN, członek Akademii (ZSRR),
- MIGUEL SILVA, dziennikarz (Wenezuela),
- PHAN HOI-THONG, poeta (Wietnam).

przez monarchijczyków. Nazajutrz po podpisaniu paktu monarchijskiego — pisze w redagowanym przez siebie „Populaire” o swym „uczuciu ulgi” z powodu osiągnięcia „porozumienia”.

Aresztowany przez Gestapo w roku 1940 i internowany w obozie, Blum korzysta z oddzielnego komfortowego mieszkania a komenda obozu pozostawia mu swobodę pisania, rzecz absolutnie bez precedensu w stosunku do innych więźniów obozowych. Leon Blum wykorytuje swobodę dla napisania książki, w której zamieszcza niekłamane oszczerstwa pod adresem Francuskiej Partii Komunistycznej. Dzieje się to wówczas, gdy patrioci francuscy walczyli pod przewodnictwem tej partii z najzłotoczą hitlerowskim, padają setkami od kul hitlerowskich plutonów egzekucyjnych. Antykomunistyczne oszczerstwa Bluma podjęte po wyzwoleniu przez czołowe dzienniki reakcji francuskiej stały się hasłem wspólnego antykomunistycznego frontu partii burżuazyjnych i kolaboracyjnych. W czasie pobytu w obozie uzyskuje także Blum od obozowego obersturmführera SS zezwolenie na wystąpienie w związku małżeńskie.

Wróciwszy po wyzwoleniu w aureoli „wiedzy politycznej” do Francji, Blum występuje na kongresie socjalistycznym za usunięciem z programu partii sformułowania o „walce klas” i określa się jako „idealista”. W płaszczyźnie politycznej występuje przeciw jednolitemu frontowi z komunistami. Jest Blum natomiast rzeczniczką koalicji z MRP i śpiewa hymny na cześć „duchowej potęgi”... Watykanu.

W roku 1946 wyjeżdża z ramienia rządu francuskiego do Waszyngtonu, jako negocjator pierwszych układów ze Stanami Zjednoczonymi. Układy te zaprzęda Amerykę m. in. francuski przemysł filmowy i stanowią wstęp do wpręgnięcia Francji w „plan Marshalla” i pakt atlantycki. W kwietniu 1947 r. konferuje z Blumem w Paryżu ówczesny „latający ambasador” USA, Bullitt, w sprawie ostatecznego usunięcia komunistów od współdziałania w rządach, co też następuje w miesiąc później. Następnie Blum patroluje formowaniu rządów „trzejści sily”, a jednocześnie bardziej, albo mniej jawnie

Życie, które było pasmem zdrady i zaprzęgniństwa

Istnieją biografie polityczne, które, zredagowane w najobojętniejszym stylu encyklopedycznej wzmianki, brzmią jak okrutny pamflet. Taką jest biografia zmarłego przywódcy SFIO, Leona Bluma.

Historia jego życia jest klasycznym przykładem drogi prawniczej przywódcy socjalistycznego, który z pozycji współpracy z burżuazją, pokrywanej socjalistyczną frazeologią, stacza się wreszcie do zdradzieckiego spryszczenia z najbardziej reakcyjnym odłamem burżuazji w otwieraniu wrót faszyzmowi i wojnie.

Rozpocząwszy swą karierę publicysty jako salony krytyk teatralny bogatej burżuazji i autor estetyzującej rozprawki „O małżeństwie”, Leon Blum zamysła o karierze urzędniczej; w roku 1914 widzi się go na stanowisku dyrektora gabinetu ministra robót publicznych. Właściwa jego kariera polityczna rozpoczyna się z końcem pierwszej wojny światowej w charakterze czołowego działacza SFIO i dyrektora „Populaire’a”. Na słynnym kongresie socjalistycznym w Tours (1920), na którym większość delegatów wypowiada się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej, Blum znajduje się w mniejszościowej grupie prawicowej, która, odmawiając respektowania woli większości, dokonuje rozłamu i konstituuje się jako SFIO.

W roli premiera rządu Frontu Ludowego Blum jest rzeczniczką „pauzy” w realizacji postulatów robotniczych, tj. zahamowania ofensywy proletariatu francuskiego. Określa on sam siebie jako „lojalny zarządca ustroju kapitalistycznego”.

Po wybuchu faszystowskiego puczu frankistowskiego, skierowanego przeciw legalnemu rządowi Hiszpanii republikańskiej, (1936 r.) Blum rzuca pierwszy myśl o „nieinterwencji”, tj. o unicestwieniu dostaw broni zaatakowanemu republikanom, co umożliwi sukces interwencji Hitlera i Mussoliniego na rzecz faszystowskiego rebelianta.

W okresie Monachium Blum występuje jako obrońca kapitulacji DeLadiera, rozpowszechniając kłamliwą tezę o „ratowaniu pokoju”

Gangstersko-gestapowskie metody wywiadu USA Amerykańscy piraci powietrzni porwali trzy samoloty czeskosłowackie wraz z pasażerami

PRAGA (PAP) — Jak donosi agencja CTK, przed kilku dniami, niemal że jednocześnie wyleciały z Bratysławy, Ostrawy i Brna do Pragi trzy samoloty pasażerskie. Po pewnym czasie samoloty te, ku zdziwieniu kilkudziesięciu pasażerów, zamiast w Pradze wylądowały na amerykańskim lotnisku wojskowym w Erding, w pobliżu Monachium.

Jak później wyszło na jaw, 7 członków załogi tych samolotów oraz jeden z pasażerów zmusili pozostającą część załogi pod groźbą użycia broni palnej do zmiany kursu i wylądowania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Nieracie. Wszyscy oni byli w czasie wojny lotnikami RAF.

Jak wynika z wypowiedzi kilkudziesięciu pasażerów, którzy powrócili do Czechosłowacji, uprowadzenie trzech samolotów było dziełem amerykańskiego wywiadu, dziełem amerykańskich terrorystów, szpiegów i dywersantów, działających w Czechosłowacji.

Jest rzeczą godną zanotowania, że władze amerykańskie zezwoliły na przygotowanie wspaniałego przyjęcia bandytom i zdrajcom, którzy uprowadzili samoloty czeskosłowackie, witał je jak współników. Natomiast wobec kilkudziesięciu obywateli czeskosłowackich, którzy odrzucili bezczelną propozycję pozostania w Niemczech i nie chcieli stać się zdrajcami ojczyzny, amerykańskie władze okupacyj-

ne zastosowały gestapowskie metody terroru, traktując ich w sposób wyjątkowo brutalny. Przedstawiciele wywiadu amerykańskiego dokonali rewizji obywateli czeskosłowackich, przesłuchując ich przez wiele godzin. Za przykładem gestapowców agencja amerykańska fingowała egzekucję obywateli czeskosłowackich, domagając się od nich informacji interesujących wład amerykański. Szczególnie brutalnie potraktowali oni obywatela czeskosłowackiego, Nejeptinského, który odmówił opuszczenia samolotu, uważając, iż stanowi on część suwerennego terytorium czeskosłowackiego. Żołnierze amerykańscy brutalnie wywieźli go z samolotu i następnie osadzili w więzieniu. Oficerowie wywiadu amerykańskiego zrywali oznaczenia z piersi obywateli czeskosłowackich. Deputowanym do Zgromadzenia Narodowego, członkowi partii socjalistycznej, Fialli, zwrócili oni podartą legitymację polską.

Fakt zbrodniczego uprowadzenia do Niemiec Zachodnich przez agencję Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wykryły i skonfiskowały u oskarżonej ukrywane w większej ilości materiały tekstylne, którymi już wtedy Wardzińska próbowała pokątny handel.

Oskarżyciel zażądał dla oskarżonej surowej kary za krzywdę, wyrządzoną klasie robotniczej.

Sąd pod przewodnictwem sędziego S. A. — Mielkiewicza wydał wyrok, mocą którego Zofia Wardzińska skazana została na 5 lat więzienia, 30.000 zł grzywny oraz pozbawienie praw na 3 lata. Od oskarżonej zasądzono również koszty postępowania sądowego w wysokości 10.000 zł.

W motywach wyroku podano, że Sąd wziął pod uwagę konieczność nieubłaganej walki ze spekulantami, podrywającymi podstawy zdrowego handlu kosztem mas pracujących.

Surowe kary za spekulację! Zofia Wardzińska z Piotrkowa skazana na 5 lat więzienia

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej sprawy Domiceli Iwaszkowej, gdy znowu Sąd Apelacyjny w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał wczoraj w trybie postępowania doroząnego sprawę, w której półtorę tony dowodów rzeczowych świadczyło, że ukrywane przed światem pracy towary, wędrowały krętymi drogami na czarny rynek.

Tym razem ławę oskarżonych zajęła Zofia Wardzińska, mieszkanka Piotrkowa, która gromadziła i ukrywała w celach spekulacyjnych około 1.500 metrów towarów tekstylnych, wartości ponad 1.500.000 złotych, a ponadto — wielkie ilości mydła, proszku do prania oraz zeszyty szkolne.

W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że jeszcze w 1945 roku

NOTY CZECHOSŁOWACKIE DO USA

PRAGA (PAP) — Dnia 30 marca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło ambasadzie USA w Pradze dwie noty w związku z wylądowaniem trzech samolotów czeskosłowackich na amerykańskim lotnisku wojskowym w pobliżu Monachium.

Pierwsza nota stwierdza, że osoby, którzy pod groźbą użycia broni zmusili pilotów do zmiany kursu samolotów, dopuścili się przestępstwa kryminalnego, narazili na poważne niebezpieczeństwo życie pasażerów i zgodnie z obowiązującym w Republice Czechosłowackiej ustawodawstwem, powinni ponieść karę. Ministerstwo domaga się przeto od rządu USA wydania 8 lotników czeskosłowackich, jako przestępców kryminalnych w celu przekazania ich sądowi czeskosłowackiemu.

Druga nota wyraża protest przeciwko brutalnemu i bezceremonialnemu postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech wobec obywateli czeskosłowackich i domaga się ukarania winnych.

Titowska szkoła morderców przemyciała do Bułgarii bandytów i zdrajców Trzeci dzień procesu w Sofii

SOFIA (PAP) — W trzecim dniu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim w Bułgarii, Sąd Okręgowy w Sofii przesłuchiwał 42 świadków oraz zapoznał się z orzeczeniem rzeczoznawcy. Świadek NIKOLA NIKOW zeznał, że władze jugosłowiańskie założyły w Niszu oboz, w którym przygotowywano kadry szpiegów, dywersantów i terrorystów dla wywiadu jugosłowiańskiego (UDB). Emigrantów bułgarskich, którzy przeszli w tym obozie odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie „ideologiczne”, wzywano do UDB, gdzie podpisywali oni zobowiązanie do pracy w charakterze agentów wywiadu jugosłowiańskiego. Otrzymywali oni szczegółowe instrukcje oraz informowani byli o sposobie nawiązywania kontaktu z przedstawicielami ambasady jugosłowiańskiej

w Sofii, pod których kierownictwem mieli pracować. Zwerbowanych przez UDB agentów przetrucano następnie pojedynczo, lub grupami na terytorium Bułgarii, gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej. Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przetrucilo grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskarżony MILAN CWIETKOW.

Życie, które było pasmem zdrady i zaprzęgniństwa

Świadek RAFAEL PETKOW był kierownikiem bułgarskiej brygady młodzieżowej, która w roku 1948 w drodze wymiany w Bułgaria pracowała w Jugosławii. Brygada jego zatrudniona była przy budowie autostrady Belgrad — Zagrzeb.

Na tym samym odcinku pracował również oskarżony IWAN BAJALCALIJEW, który, jak wynika z zeznań świadka, często przychodził do jego brygady i usiłował wywołać wśród członków brygady wrogię nastroje wobec władzy ludowej w Bułgarii. Świadek zeznał, że Bajalcalijew kolportował wśród członków brygady propagandowe materiały titowskie, przy czym uciekał się do jawnych groźb, wobec tych wszystkich którzy protestowali przeciwko nieczynnemu oszczerstwom rzuconym przez kłikę Tito na Bułgarię, kraje demokracji ludowej i ZSRR.

W kilku wierszach

50 ROCZNICA URODZIN
PROF. JOLIOT-CURIE
(—) W sali merostwa Montreuil pod Paryżem odbył się uroczysty obchód 50 rocznicy urodzin prof. Joliot-Curie w obecności jubilatki i z udziałem ponad tysiąca osób.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W JAPONII

(—) W ostatnich dniach w Kavaquci, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów. Ostatnio w Japonii było ponad 200 takich wystąpień.

ZAMACH NA PRAWA OBYWATELSKIE W AUSTRALII

(—) Rada związków zawodowych w Melbourne powziela uchwałę, sprzeciwiającą się rządowemu projektowi zakazania działalności australijskiej partii komunistycznej, jako zamachowi na zasadę wolności zebrań i słowa.

M. BIBROWSKI
(Trybuna Ludu)

Czynem Pierwszomajowym

Klasa robotnicza Łodzi wnosi swój wkład do walki o pokój

Włókniarze, dziewiarze, metalowcy — masowo podejmują zobowiązania

Szerokim echem rozległ się w Łodzi Czyn Majowy załogi Cementowni „Grodzic”. Robotnikom Śląska odpowiadają łódzcy włókniarze, dziewiarze, metalowcy. Co dzień nowe zakłady pracy przystępują do podjęcia zobowiązań produkcyjnych, którym pragną uczcić Międzynarodowe Święto klasy robotniczej.

PZPJG Nr 1

Sala PZPJG Nr 1 tonie w czerwieni. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Z trybuny padają słowa o tegorocznym święcie 1 Maja, o nowym zrywaniu klasy robotniczej.

Załoga PZPJG Nr 1 odpowiada na racjonalny apel. Przewodnik pracy, tow. Stawski, w imieniu swego zespołu zobowiązuje się podnieść produkcję o 1 procent. Tow. Kubiak zwiększy w kwietniu swą wydajność o 2 proc.

— Ufarbuje 400 kg wełny ponad plan — oświadcza farbierz Jan Smyczek.

Każde wystąpienie wywołuje na sali żywy odzew. Gorąco oklaskują zebrani starszy brzdęk, tow. Wencia, który wzruszonym głosem oznajmia, że normę swą podniesie o 1,5 proc. Zobowiązaniem nie ma końca. Każdy chce dolożyć swój wkład do tego wspaniałego czynu, porównywanego masy pracującej. Każdy chce wnieść swój udział do walki o pokój. Rezolucja, jaką uchwalono na zakończenie, brzmi:

„Zobowiązujemy się wykonać plan państwowy w przedziale do dnia 13 GRUDNIA. Plan tkalni — do 15 LISTOPADA. Plan wykończalni — do 13 LISTOPADA. Podwyższymy oszczędności w roku bieżącym ze 125 miln. do 160 miln. zł przez terminowanie procesu technologicznego, zmniejszenie ilości odpadków i chemikaliów, podniesienie procentu wyprądu. Do 1 Maja wyprodukujemy ponad plan tkaniny wartości 12 miln. złotych”.

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Zebrań odbyło się na podwórku fabrycznym. Wszyscy, którzy ukończyli już prace, wzięli udział w tej podniosłej manifestacji. Załoga Strzelczyka zawsze staje w pierwszym szeregu robotników, podejmujących zobowiązania produkcyjne. Na

dziedzinie raz po raz rozlegają się gromkie okrzyki, oklaski, brawa.

Na trybunę wstępują robotnicy i w imieniu własnym oraz swych zespołów deklarują przyspieszenie wykonania planów miesięcznych. W rezolucji, uchwalonej jednogłośnie przez całą załogę, czytamy: „Zobowiązujemy się usprawnić gospodarkę materiałową przez oszczędzenie w gospodarowaniu materiałami pomocniczymi i zaoszczędzić w sumie 10 milionów zł.”

Przez upłynięcie nadwyżek materiałów i zbędnych maszyn zwolniono dla gospodarki państwowej 70 miln. zł. Przez usprawnienie aparatu finansowego i przyspieszenie obiegu środków obrotowych zwolniono 40 milionów zł.”

Ogółem więc załoga zobowiązuje się zwolnić 160 miln. zł. Dla uczczenia dnia 1 Maja podjęto również wiele zobowiązań grupowych i indywidualnych. Załoga montażu wykona dodatkowo tokarkę, wartości 1 miln. zł. W oddziale I 6 grup przyspieszy od 1 do 10 proc. wykonanie swego planu miesięcznego. Załoga odlewni zmniejszy osetek braków o 3 proc.

ZAŁOGA ZAKŁADÓW IMIENIA STRZELCZYKA WZYWA WSZYSTKIE FABRYKI PRZEMYSŁU METALOWEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM DO PODJĘCIA CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO.

PZ-W Nr 2

Nasz korespondent, tow. Robackiewicz, tak opisuje przebieg uroczystego zebrania w „Wielkiej Dwojce”:

„Wszystkie zobowiązania, jakie składano na zebraniu — a było ich wiele, przyjmowaliśmy bardzo gorąco. Oklaski, jakże bowiem nie oklaskiwać wystąpienia tow. Józwiaka, wielokrotnego przewodnika pracy, który przyrzekł podnieść o kilka procent swą wydajność, lub oświadczenia ZMP-owca, kol. Pysercy, który zobowiązał się do 1 Maja skłonić wszystkich młodych robotników do współzawodnictwa długofalowego. Przewodnicy postanowili wykonać plan roczny do 12 grudnia i wyprodukować ponad plan 102.170 kg przędzy. Kierownik tkalni, tow. Laube, oświadczył, że cała załoga tkalni przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego i że zobowiązała się

wykonać plan roczny do 23 grudnia. Farbiarze ukończą plan do 21 grudnia.”

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie brygad remontowych, które postanowiły plan roczny wykonać o 21 dni wcześniej i do końca roku wyremontować ponad plan 9 maszyn produkcyjnych. Padło także wiele zobowiązań o charakterze oszczędnościowym, społeczno-kulturalnym i socjalnym. Gdy odczytywano rezolucję, nie było końca oklaskom i okrzykom. Zebranie naszej załogi miało charakter żywiołowej manifestacji proletariackiej”.

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr 5

Jeżycie rano, przed rozpoczęciem pracy, wprost na sali produkcyjnej, narodziły się zobowiązania 1-Majowe robotników. Dyrektor naczelny, tow. Kadroński, były odlewnik od „Strzelczyka”, w kilku słowach przedstawił, jak to swymi zobowiązaniami utrwalamy pokój. Następnie na trybunę wstępują kolejno odlewnicy, formiarze i robotnicy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Zakładu Nr 5 i składają przed załogą zobowiązania 1-Majowe.

Tow. Franciszek Świercz, odlewnik, wraz ze swą brygadą podejmuje się, dzięki ulepszeniu organizacji pracy, podnieść produkcję chłodnic do trykotów „Ursus” o 50 procent.

Tow. Stanisław Wojtczak, również odlewnik, zamiast 3 sztuk cylindrów „S 2”, wykona dziennie 4 sztuki.

Tow. Stefan Ruta, wraz ze swą brygadą zmniejszy braki o 2 procent. Formarz tow. Pióciennik, który zobowiązał się obniżyć ilość braków o 1 proc., oświadczył:

— Czuję się tu, w fabryce, jak gospodarz, dlatego cieszy mnie, że wspólnie podejmowane przez nas zobowiązania podniosą produkcję naszych zakładów i przyczynią się do utrwalenia pokoju.

Wszystkie zobowiązania 1-Majowe podejmowane były ze szczerym entuzjazmem przez całą załogę.

Rezolucja, którą uchwaliła załoga, zawiera m. in., następujące postanowienia:

Wykonać plan roczny państwowy NA DZIEŃ 1. 10. 1950. — Zwiększyć produkcję CHŁODNIC DO TRAKTORÓW „URSUS” O 50 PROCENT. — Przechować racjonalną gospodarkę surowcami i dokłądną kontrolę oraz zmniejszenie osetka braków, zaoszczędzić do końca roku 5 MILIONÓW ZŁOTYCH oraz przyspieszyć obieg środków obrotowych i upłynięcie zbędne remanenty.

W zakończeniu rezolucja brzmi: „Wzywamy wszystkie odlewnie w Łodzi i w całej Polsce do podjęcia naszego apelu i pójścia w nasze ślady. W ten sposób bronić będziemy pokoju i zrealizujemy wzniosłe hasła socjalizmu, w myśl wskazań Tow. Stalina”.

To i dno

Niezawodna metoda

Powoli, lecz skutecznie amerykańscy „dobroczyncy” zagarniają w swe ręce brytyjski przemysł i brytyjskie bogactwa kolonialne i wypierają Brytyjczyków z rynków światowych, z handlu międzynarodowego, z przedsiębiorstw transportowych — itp. Biedni „podopieczni” wuja Sama robią, naturalnie, co mogą, by powstrzymać nieco tę inwazję, lecz, że w ogóle mogą nie wiele, więc te próby oporu ograniczają się przeważnie do kłusowania palcem w bucie i do szukania środków... reklamowych, które by dodały trochę splendoru, marniejącemu z dnia na dzień, chudemu i obskubanemu brytyjskiemu luu.

Jednym z takich tricków reklamowych posłużyła się waszyngtońska filia towarzystwa lotniczego „British Overseas Airways Corp” usiłując zwrócić uwagę p. t. publiczności na „doskonałość” swych usług komunikacyjnych i zachęcić Amerykanów do korzystania z samolotów brytyjskiego przedsiębiorstwa.

Dyrekcja tej linii lotniczej wynajęła mianowicie jedną z bardzo licznych w U.S.A. „królowych piękności” i umieściła tę damę w kuszącej pozycji w oknie waszyngtońskiej filii British Overseas Airways. „Królowe” uspioła w oczach publiczności, zaś pod poduszką umieszczono „cudowny” aparat specjalny, który — jak ogłosiła dyrekcja linii lotniczej — w sposób szybki i niezawodny uczy PODCZAS SNU obcych języków.

Metoda jest podobna, bezkonkurencyjna. Aparat łagodnym, lecz sugestywnym głosem szepcze śpiącej (czy też śpiącemu) obce wyrazy, które zapadają w pamięć, tak głęboko, że już nie wywnie ich stamtąd nawet 100 koni mechanicznych.

Czy którakolwiek spośród osób poddanych tym eksperymentom, nauczyła się już „WE SNIE” obcego języka, o tym dotychczas jakoś nie wiadomo. Faktem jest przecież, że przed wzięciem „British Overseas Airways” w Waszyngtonie, gromadzą się tłumy, oczekując cierpliwie końca drzemki „królowej piękności”, no i rezultatów ultranowoczesnej metody nauczania. Bardzo być może, iż ten i ów zainteresuje się istnieniem brytyjskiego przedsiębiorstwa lotniczego i zasilę jego kasę garściami dolarów, uzamian za usługi komunikacyjne.

Głupota ludzka — to, podobno, niewyczerpane źródło zysków dla przedsiębiorczych „kombinatorów”. B. D.

Gminne spółdzielnie wiejskie

należy otoczyć troskliwą opieką

Dlaczego spółdzielnia w Dalikowie gospodaruje źle i nie wykazuje zysków

W przeciągu ostatnich dwóch lat nastąpił olbrzymi rozwój spółdzielczości na wsi. Na terenie województwa łódzkiego powstały setki nowych sklepów gminnych spółdzielni „Samo pomoc Chłopska”. Obecnie ludność wiejska ma możliwość wygodnego, bez straty czasu zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby, nie tak, jak poprzednio, kiedy chłop musiał niejednokrotnie przebywać kilka lub

nawet kilkanaście kilometrów, ażeby nabyć parę drobiazgów, potrzebnych do gospodarstwa domowego. Dzisiaj mamy już po kilka spożywczych sklepów spółdzielczych na terenie każdej gminy. Do „ego” dochodzą jeszcze m. sarnie, piekarnie, sklepy tekstylne i wyrobów żelaznych, punkty skupu zwierząt rzeźnych oraz zboża. I chociaż istnieją placówki, które wykażą jeszcze w pracy poważne braki — fakt jest, że popularność spółdzielczości rośnie z każdym dniem. Weźmy jako przykład gminną spółdzielnię w Nowosolnej, pow. łódzkiego. Rozpoczęła ona pracę w 1945 roku przy kapitale zakładowym, wynoszącym zaledwie 8 tys. zł. Natomiast obrot jej w 1949 r. wyniósł już 105 milionów zł. Wymowny ten przykład wskazuje, jak szybko rozrastały się młode organizmy spółdzielcze na wsi.

Jednak, jak już wspomnieliśmy, nie wszystkie zarządy spółdzielni gminnych nadążają za ogólnym rozwojem, co ujawnia odbija się na zaopatrzeniu wsi w artykuły pierwszej potrzeby, a przede wszystkim w nawozy sztuczne i nasiona. Nakładła to na Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samo pomoc Chłopska” oraz Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni obowiązek udzielania gminnym spółdzielniom wydatnej pomocy, a przede wszystkim oczyszczenia aparatów gminnych spółdzielni od elementów szkodliwych, spekulacyjnych lub nie zaradnych.

Przykładem źle pracującej spółdzielni, którą należy otoczyć szczególną opieką, jest gminna spółdzielnia w Dalikowie pow. łęczyckiego.

Niezaradność, kumoterstwo, a nie rzadko zła wola sprawiła, że gminna spółdzielnia w Dalikowie nie spełnia swego zadania. Jej poczynania wywołują częste rozgoryczenie wśród mało i średniorolnych chłopów. Zarząd spółdzielni patrzy przez palce na przewinienia tych czy innych pracowników, co przynosi poważne straty spółdzielni, a równocześnie podrywa do niej zaufanie.

Oto kilka charakterystycznych przykładów, świadczących, że poprzecznemu zarządowi, a do pewnego stopnia i obecemu, nie leży na sercu dobro spółdzielni.

W resztówce Gajówka gminna spółdzielnia hoduje jedenaście świń, mających już po osiem miesięcy, a „są grube, jak reka”, jak wyraził się na walnym zgromadzeniu delegatów ob. Pawlak. O resztówce tej nie mało mówiono na walnym zgromadzeniu. Zarząd spółdzielni dopuścił do tego, że administrator resztówki Marczyński naraził spółdzielnię na poważne straty. Nie wyciągnięto w stosunku

do niego żadnych konsekwencji. Przeciwnie, Marczyński pełni do dzisiaj zaszczytne stanowisko prezesa zarządu gminnego ZSCh, organizacji, sprawującej między innymi społeczną kontrolę nad działalnością gminnych spółdzielni.

Owoce w sadzie wspomnianej resztówki w ub. roku zostały oszacowane na 350 tys. zł, a tymczasem sad przyniósł deficyt. Dlaczego deficyt, zamiast poważnego zysku? Po prostu duża część owoców została rozprzedana po 20 zł za kg prywatnym osobom. MIĘDZY KTÓRYMI BYLI RÓWNIEM PRACOWNICY PZGS Z ŁĘCZYCY. W sprawozdaniu swym na walnym zgromadzeniu prezes spółdzielni ob. Skonieczko nadmieniał, że masarnia przyniosła w ub. roku 47 tys. zł deficytu. Zebrani zdziwieni, oburzeni się, jak mogła przynieść deficyt placówka, której obroty były stosunkowo dość duże. Prezes ograniczył się do stwierdzenia, że winę za to ponosi kierownik masarni, ob. Adamski. Ale zarówno zarząd, jak i komisja rewizyjna, która zresztą ukonstytuowała się dopiero przy końcu roku gospodarczego, nie wniknęły w gospodarkę masarni i nie próbowały zła usunąć w samą porę.

Owa wyrozumiałość zarządu spółdzielni nie kończy się resztą na tym. Ciągłe te same osoby, jak ob. Adamski, Kurezwoska i Gałęzowski, stale wykupują najbardziej poszukiwane materiały tekstylne, co wywołuje rozgoryczenie wśród chłopów całej gminy. Zarząd zaś, co cież wie o tym, nie usiłuje zmienić tego stanu. Podobnie przedstawia się sprawa w magazynie zbozowym. Stwierdzone zostało, że magazynier przy skupie zboża nie dowoził odstąwanego zboża, z czego uzbierało 30 kwintali, które sprzedał na własny rachunek. Zarząd odniósł się doń po kumotersku (magazynier jest również członkiem zarządu), zobowiązując go jedynie do zwrotu pieniędzy za sprzedane zboże i na tym sprawę zakończył.

Gminne spółdzielnie winny służyć przede wszystkim interesom chłopów mało i średniorolnych. Tego zadania zarząd GS w Dalikowie nie spełnia, nie troszczy się wcale o zaopatrzenie wsi w odpowiednie towary. Bardzo często sprowadza się towary nie mające odbiorców na wsi, brak natomiast materiałów najbardziej potrzebnych do pracy w gospodarstwie wiejskim. Są w sklepach spółdzielni np. jedwabne tkaniny i pończochy, nie ma zaś materiałów na ubrania robotnicze ani pończoch tzw. „niciansek”. O towary, leżące w magazynie, nikt się nie troszczy, pozostawiając je na zer myszy.

Nic więc dziwnego, że gminna spółdzielnia w Dalikowie, przy obrocie, wynoszącym 22 miliony zł, przyniosła zaledwie około 30 tys. zł zysku.

Władze nadrzędne gminnych spółdzielni winny wnikliwie czuwać nad ich gospodarką, dbać o ich dochodowość, udzielając im równocześnie pomocy przy pokonywaniu trudności, gdyż przykład spółdzielni w Dalikowie nie jest na pewno jedynym wypadkiem tego rodzaju. (m.)

W trosce o właściwą politykę kadr

Otwarcie kursu dla przyszłych pracowników wydziałów personalnych

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia 3-miesięcznej szkoły dla kierowników wydziałów personalnych, zorganizowanej przez Wydział Personalny Komitetu Łódzkiego PZPR. Na ławie szkolnej zasiadają 120 robotników, robotnic i pracowników administracyjnych łódzkich zakładów pracy. Kurs ma na celu przygotować ideologicznie i fachowo nowe kadry pracowników personalnych.

Na otwarciu kursu przemówił kierownik Wydziału Personalnego EK PZPR tow. Olejniczak, który podkreślił wagę obowiązków, spoczywających na wydziałach personalnych, polegających przede wszystkim na słusznym wykorzystaniu, szkoleniu i rozstawieniu nowych kadr oraz na opiece nad wysuniętymi kadrami.

Klasa robotnicza buduje socjalizm w warunkach zaostrej się walki klasowej, dlatego wydziały personalne w oparciu o kierowniczą opiekę podstawowych organizacji partyj-

nych i ściśle współpracując z radami zakładowymi powinny dbać o stały dopływ na kierownicze stanowiska w zakładach pracy i instytucjach ludzi zdolnych i oddanych Polsce Ludowej.

Tow. Olejniczak wyraził nadzieję,

NASI KORESpondENCI

Zobowiązania 1-Majowe pracowników „Książki i Wiedzy”

W odpowiedzi na apel cementowni „Grodzic”, pracownicy Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Łodzi na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca br. podjęli następujące zobowiązania 1-Majowe: wykonać czteromiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. oraz podnieść jakość produkcji; wciągnąć całą załogę do masowej akcji współzawodnictwa pracy do dnia 28 kwietnia br.

Wzywamy wszystkie zakłady poligraficzne na terenie naszego miasta

Śladem naszych korespondencji

Listy płac w PZPB w Rudzie

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czystego wypełnienia list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunęto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płacy”.

Chochliki primaaprilisowe

Aczkolwiek normalnie nie pozwalały, aby tzw. chochliki drukarskie hulały na łamach naszej gazety, traktujemy je jako niepożądane intruzów i w ogóle wrogów pisma, niemniej raz do roku jesteśmy zmuszeni, całkiem świadomie, udzielać im amnestii. Tak każda zwyczaj. Żeby mianowicie w dniu 1 kwietnia wziąć, jak to się mówi, czytelnika „na fundusz” czyli zrobić mu tzw. kawał: „prima aprilis — czytaj a się omylił”.

Omylił się więc ci czytelnicy, którzy wzięli na serio podane przez nas we wczorajszym numerze „Głosu” dwie wiadomości: „Gorzące zajścia w Waszyngtonie” oraz „Attlee w Łodzi”. Trzeba jednak stwierdzić, iż o ile pierwsza informacja, choć nie prawdziwa, wychodziła z całkiem realnej podstawy wyjściowej, podstawą drugiej była czysta fantazja. Przecież wiadomo, iż Attlee nawet gdyby

bardzo tego pragnął, nosa dziś poza Londyn wytknąć nie może, bo stracił od razu większość parlamentu i w ogóle gabinet rządowy mu się w drobny mak rozleci.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o furiata, senatora Horse-meata. Tu, wprawdzie opisany przez nas atak ształu nie miał konkretnie miejsca w Waszyngtonie w dniu wczorajszym — nie będziemy przecie spierali się o drobiazgi: wszyscy dobrze wiemy, co znaczy „delirium trumans” i nie trzeba być wcale prorokiem, aby przewidzieć, iż to, co spotkało Forrestala, może się łatwo stać udziałem szeregu senatorów, tudzież „meżów stanu” Stanów Zjednoczonych, będących przewodnikami tzw. obozu wojennego.

Dlatego tkwi ziarno prawdy w podanej przez nas, fikcyjnej niby przygodzie senatora Horse-meata.

2 1/2 miliona zł. oszczędności dzięki pomysłowi racjonalizatora



Tow. Roman Kozakow, majster-racjonalizator z PZPDz. im. Duracza kocha swą pracę, a maszyny pieczołowicie dogląda i konserwuje.

Zastosowane przezeń ubiegłego roku ulepszenia, polegające na udosko-

raleniu w cewniarni aparatów do parafinowania, przyniosły zakładom 2.410 tysięcy zł oszczędności.

Tow. Kozakow może służyć za wzór innym racjonalizatorom z PZPDz. im. Duracza.

W 101 rocznicę śmierci wielkiego poety

Juliusz Słowacki na tle epoki



Sztuka Juliusza Słowackiego potwierdza prawdę, iż z dzieł wielkich twórców zostaje jako trwałe dobro kultury przede wszystkim to, co najsiłniej posiada związek z rzeczywistością społeczną ich epoki, z jej ideami przewodnimi.

Słowacki jest jednym z najbardziej postępowych twórców polskich okresu romantyzmu. Idee postępowe organicznie złączyły się w dziełach wielkiego poety z problemami artystycznymi, przeniknęły te dzieła tak głęboko, że hasła i myśli społeczno-polityczne znalazły swój wyraz w najwspanialszych formach artystycznych. Poeta, w którym hołdującą hasłu „sztuka dla sztuki” epoka końca dzieł wianatego wieku widziała jedynie pięknotę, artystę rozmówianego w wizjach oderwanego od rzeczywistości piękna — staje dziś przed nami jako głosiciel hasła postępu, wiadomości ludu, czynu rewolucyjnego. Stanowisko to stwierdza sam Słowacki wielokrotnie nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach na kartach listów i pamiętników, lecz przede wszystkim w swych dziełach poetyckich, promieniujących tęczą blaskiem jego słowa.

Opętany „magią słowa” nie zrywa jednak z życiem. Epoka, dzieje, tragedia ludu, sprawy narodowe i ogólnoludzkie przenikają do głębi dzieła Juliusza Słowackiego.

Już pierwsze młodzieńcze utwory, mimo że powstają w okresie wpływu Byrona na twórczość młodego poety, wiążą się z dziejami narodu i atmosferą postępowych kół rewolucji listopadowej 1831 roku. Zarówno „Oda do wolności” jak „Kuliki”, „Hymn”, czy „Pieśń legionu litewskiego” przeniknięte są ideą wolności, wiarą w rewolucyjny czyn narodu.

Do utworów tego rodzaju należy też zaliczyć poemat pt. „Lambro — powstanie grecki”. W utworze tym poeta opiewa bohaterską walkę ludu greckiego o niepodległość. Jednocześnie poemat ten zawiera wiele aluzji do sytuacji politycznej Polski po upadku powstania listopadowego. Słowacki w poezji już od najpierwszych utworów przedstawia swój własny sąd o sprawach politycznych i społecznych, choć sąd ten, w młodzieńczych zwłaszcza utworach, ostoił się aluzjami. W późniejszym jednak,

dojrzałym okresie twórczości, momenty polityczne występują wyraźniej i dodają specjalnego charakteru nawet najbardziej lirycznym utworom, w których, jak np. w „Beniowskim” poeta potrafi z niezwykłą siłą użyć satyry, ironii, sarkazmu. Zdolność oceny zjawisk społecznych rozwinęła się u Słowackiego stopniowo. Młodość poety upływa w cieniu olbrzymiej chmury romantycznej, w atmosferze stylizowania się na duszę cierpiącą, nie zrozumianą, obcą zgiełkowi codzienności. Ale nawet w tym okresie wielkie wydarzenia polityczne zrywają tę maskę jak poeta nalożył i ukazują jego współczujące z narodem serce. Nie zapomnijmy przy tym, że życie poety nie zawsze jest konsekwentne w swym rozwoju.

Słowacki w ostatnim okresie życia na skutek szczególnej sytuacji osobistej i sytuacji społecznej środowiska emigracyjnego — wszedł na drogę mistycyzmu, czego wyrazem jest m. in. „Król Duch”.

Jednakże świadomości sytuacji społecznej i politycznej epoki nie opuszczała poety nigdy i wiarę w postępek, w znaczeniu ludu, jako czynnika tworzącego dzieje, zachował na zawsze.

Związek z kołami demokratycznymi i demokratycznymi ideami zacieśniał się z biegiem czasu coraz bardziej. Słowacki, po okresie młodzieńczych poszukiwań, utwierdził się w przekonaniu o słuszności swej drogi poetyckiej, związał swój talent ze sprawą narodu, która dla niego była jednocześnie sprawą postępu, sprawą przemian, przetwarzania się jednych form w inne, doskonalsze. Jego zmysł polityczny nie pozwolił mu tłużyć się, że powstanie Polski da się osiągnąć w drodze interwencji rządów i gabinetów królewskich. Sprawę Polski wiązał ze sprawą wolności innych ludów, nadzieje największe pokładał w rewolucyjnych ruchach ludowych swego czasu.

Dlatego też, rozgoryczony rozbiem i bezwładem politycznym emigracji, w „Anhellim” skazuje warstwę szlachecką na zagładę. Wyzwolenie ojczyzny stanie się udziałem pokoleń przyszłych, a rycerzem, który wyzwolił cały naród jest lud.

W „Anhellim” skazuje poeta na zagładę nie tylko schorzałę, współczesna koła emigracyjne. Skazuje na zagładę całą umysłowość szlachecką i wyraźnie odsłania swe przekonanie o jej nicości. Rozprawa ze szlachetczyzną, w której Słowacki widział jedną z zasadniczych przeszkód do odzyskania niepodległości, zaostroża się w twórczości poety z biegiem czasu coraz bardziej i wyraża się w gwałtownych akcentach „Grobu Agamemnona” w pełnych ironii i wspaniałego gniewu oktawach „Beniowskiego”, tego najbardziej politycznego arcydzieła.

Jednym z najwspanialszych pod względem ideologicznym i artystycznym utworów Słowackiego jest poemat pt. „Do autora Trzech Psalmów”. Była to namiętna odpowiedź Zygmuntowi Krasińskiemu, nienawidzącemu wszelkich rządów postępowych, a którego tak przeraził rok 1846.

Nie tak, nie tak, mój szlachcicu — bo czyn ludu — nie piosenka, to nie z mieczem w herbie ręka... woła Słowacki na wstępie tego utworu, kończącego się ostrzeżeniem:

„Ten, kto ojcu powie Rakka
Ten przeklęty. Więc się bój,
Bo ten lud, to ojciec twój,
Zeń, jak z cierniowego krzaka
Gotów znówu Bóg wybuchnąć,
Z wichru owiń twarz i lice
I na ciebie, jak na świecę
Isć — i dalej pójść — i zdmuchnąć...”

Tak to wielki poeta, wielbiący się postępu w postaci „ducha wiecznego rewolucjonisty”, nieomylnym instynktem przewidział zagładę wstecznych klas społecznych.

W roku 1848, w epoce „Wiosny Ludów”, Słowacki staje na ziemi polskiej w poznańskim. Bierze udział czynny w ruchu powstańczym. Należy do komitetu powstańczego, kieruje powstaniem wraz z czelownymi demokratycznymi działaczami, jak: Mierosławski, Libelt, Stefański. Słowacki wraz z innymi członkami lewego skrzydła komitetu nawoływał do masowego, zbrojnego wystąpienia chłopów.

Z perspektywy przeszło stulecia od śmierci poety patrzymy dziś na Słowackiego, jak na twórcę, z którego skarbów artystycznych czerpie dziś cały naród.

Bohdan Ostromecki

O! Polsko...
Ciebie się żadna trucizna nie imie —
Krzyż twym Papięciem jest — twa zguba w Rzymie!*

Tam są legiony zjadliwe robactwa!
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
Czyli rozwieszysz swoje mięsne bractwa,**
Czekając na tych, co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą,
I swym bezkrotnym wyszydzą palcami
Człeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Lecz pokój z nimi — nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju — więc życzenia próżne!
Niechaj więc wiaż w zakrawione domy,
Niech plwają na miecz — stworzenia ostrożne.
Aby zarzewiał, nim będzie lakomy.
Ich zgziętych-karków, niech mają usłuzne,
W jądzie maczane pióra — dusze w bagnie —
Niech żyją — takiej krwi — nikt nie zapragnie

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na kłatwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się że gady
Z niego nie wyszły — lecz z urwanej głowy
Ten polip odrósł i lud wysiał blady.***)
Wygnać go była kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakał — i wraca...

(J. Słowacki — „Beniowski”)

*) Słowa te dyktuje poecie „stanowisko” papieża Grzegorza XVII, który w 1832 roku ogłosił bullę potępiającą Powstanie Listopadowe.

**) „mięsne bractwa” — tajne związki patriotyczne, walczące o wolność narodu.

***) „polip odrósł — i lud wysiał”: poeta ma tu na myśli zakon Jezuitów, rozwiązany w 1773 r. przez papieża Klemensa XIV, a wznowiony w r. 1814 przez papieża Piusa VII.

Geografia przed Kongresem Nauki Polskiej

dr. Jan Dylak,
profesor geografii Uniw. Łódzkiego

GEOGRAFOWIE POLSCY, podobnie jak i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, mają pełną świadomość doniosłego znaczenia Kongresu Nauki Polskiej. Wiadomo już dziś, że będzie on miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju nauki polskiej.

Mowa w tej chwili o doniosłości bezpośredniej dla naszej nauki. Niewątpliwie jednak wyniki i postanowienia Kongresu będą oddziaływać w daleko większym zakresie. Z podstawowych założeń Kongresu naszkicowanych już zwięźle, lecz wyczerpująco w „Głosie Robotniczym” przez REKTORA CHALASINSKIEGO wynika, że osiągnięcia Kongresu muszą się zaznaczyć we wszystkich zasadniczych dziedzinach życia zbiorowego. Muszą one spowodować dalsze wzmocnienie rozwoju gospodarczego Państwa, dopomóc w dziele przebudowy społecznej, służyć pomocą w rozwijaniu wielu zagadnień państwowych zarówno w dziedzinie materialnej jak i ideologicznej.

Powiązanie nauki z życiem, z potrzebami Państwa — to pierwszy z zasadniczych celów zbliżającego się Kongresu. Wynika stąd potrzeba rozważenia tematyki prac badawczych, określenia hierarchii zagadnień ze względu na wymagania życia zbiorowego.

Nowy styl życia i pracy w Polsce Ludowej obowiązuje również naukę. Konsekwencją tego stwierdzenia musi być rozważenie form i metod pracy naukowej. Jako po stulaty główne można wskazać ekonomikę pracy naukowej i zasadę badań zespołowych we wszystkich dziedzinach. Współczesna gospodarka planowa jest najdobitniejszą ilustracją tej zasady. Stąd nie tylko wzór organizowania pracy naukowej, lecz również obowiązek nauki polskiej. Idzie tu bowiem nie jedynie o dostosowanie metod zorganizowanej pracy naukowej, ale o rolę, jaką nauka powinna spełniać w życiu zbiorowym społeczeństwa.

W przygotowaniach kongresowych wyraża się dwa etapy. Pierwszy poświęcony jest krytycznej ocenie dorobku nauki w Polsce Ludowej. Drugi prowadzi do zaprojektowania planów badań.

Postawę geografów wobec Kongresu określa zasadniczo i najlepiej ogólnie znany fakt, że geografia jest nauką bardzo silnie związaną z życiem. Odnosi się to do wszystkich jej działów. Należy przy tym podkreślić, że najbardziej podstawową rolę spełnia geografia fizyczna. Wystarczy zwrócić uwagę, że opracowania morfologiczne, klimatologiczne i hydrograficzne od dawna służą jako to podstawowe dla gospodarki planowej.

Wysoki stopień zaangażowania

geografii w życiu praktycznym, zwłaszcza w gospodarce planowej, uzasadnia wielkie zainteresowanie geografów dla Kongresu i sprawia, że geografia już obecnie jest w znacznej mierze przygotowana.

Wspomniane zaangażowanie geografii w życie zbiorowe nie jest realizowane jedynie indywidualnie, lecz w bardzo znacznym zakresie posiada formy zorganizowane w ramach Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Polskie Towarzystwo Geograficzne odgrywa decydującą rolę w życiu i rozwoju geografii w Polsce. Jest podstawą licznych kontaktów geografów polskich. Wyścierzy powiedzieć, że wszyscy czynni w pracy badawczej spotykają się kilka razy w roku. Nowe programy szkolne były opracowane i przedyskutowane na 4 konferencjach w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Szereg spraw związanych z organizacją badań naukowych, opracowano w Towarzystwie, które prowadzi również ewidencje znacznej części badań i planów naukowych prac geograficznych.

Polskie Towarzystwo Geograficzne stosuje już od kilku lat formę prac zespołowych. Znaczną część tych badań zespołowych — to prace zlecone przez instytucje państwowe. Inne były podjęte z własnej inicjatywy Towarzystwa. Szczególną rolę odgrywa Wydział Spraw Naukowych P.T.G., kierowany do niedawna przez prof. dra Stanisława Leszczyńskiego, obecnego Prezesa Towarzystwa.

Sprawy geografii w organizacji Kongresu Nauki Polskiej reprezentuje Podsekcja Geograficzna, która jest częścią składową Sekcji Nauk o Ziemi, Podsekcji Geograficznej przewodniczący dr Mieczysław Klimaszewski profesor U. J. Nie jest przypadkiem również, że prof. Klimaszewski jest równocześnie przewodniczącym Wydziału Spraw Naukowych P. T. G. Pozostali członkowie Podsekcji należą także do Wydziału Spraw Naukowych P.T.G.

Prace Podsekcji Geograficznej są w pełnym toku. W obecnym stadium przygotowano robotę dziedzi badań i planów naukowych

Jeden obejmuje rejestrację dorobku wszystkich ośrodków badań geograficznych w Polsce. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj instytuty i zakłady uniwersyteckie. Jednakże zbierane są również materiały w innych, poza uniwersyteckich instytucjach, które chociaż częściowo przeprowadzają badania geograficzne. Jako przykład między innymi może służyć PKKG Departament Planów Regionalnych i Lokalizacji.

Materiał ten jest zbierany bezpośrednio przez członków Podsekcji, którzy przeprowadzają konsultacje z kierownikami zakładów. Przeprowadzona rejestracja ma na celu ocenę planów pracy poszczególnych instytucji.

Drugi dział pracy ma charakter syntetyczny. Wytypowano najważniejsze działy geografii, którym będą poświęcone referaty obrazujące dorobek geografii w Polsce Ludowej. Będzie to bilans dorobku i jego krytyczna ocena.

Naszkicowane prace przygotowawcze będą ukończone w ciągu najbliższych tygodni. Podsekcja Geograficzna zapozna się z ich wynikami na posiedzeniu, które odbędzie się w Łodzi. Będzie to równocześnie zakończeniem pierwszego etapu prac przygotowawczych.

„Dom Książki” i jego ambitne plany

Przed trzema miesiącami nastąpiła nas reorganizacja rynku księgarskiego: wszystkie księgarnie, prowadzone dotychczas przez „Książkę i Wiedzę”, przez spółdzielnię „Czytelnik”, „Współpracę”, „Wydawnictwo Wojskowe” i „Państwowy Instytut Wydawniczy” — zjednoczone zostały w jednym przedsiębiorstwie pod nazwą „Dom Książki”.

To połączenie przyniesie i czytelnikom książek i samym wydawnictwom wielkie korzyści. Jak dotąd bowiem — każda z księgarń sprzedawała prawie wyłącznie swe wydawnictwa.

Nie jest to jedyna korzyść wypływająca z reorganizacji naszego księgarstwa. Nowa placówka, która przejechała już na terenie województwa łódzkiego 65 sklepów księgarskich, przystąpiła do energicznej pracy na terenie naszego miasta i województwa.

Zreorganizowane księgarstwo łódzkie ma szereg zadań do spełnienia. Obok już istniejących księgarń o ogólnych zadaniach — utworzona zostanie w Łodzi księgarnia dzieł marksistowskich (Piotrkowska 86) zao-

patrzone bogato we wszystkie wydawnictwa z tej dziedziny. Przy ul. Narutowicza 34 powstanie księgarnia aukcyjna — zaopatrująca dzieci uniwersyteckie we wszelkiego rodzaju koniecznie podręczniki. Księgarnia, sprzedająca książki wyłącznie w obcych językach, mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 133.

Poza tym przy ul. Piotrkowskiej powstanie księgarnia — gdzie będzie można zamawiać i prenumerować książki polskie i zagraniczne. Odbywać się tutaj będzie również sprzedaż ratalna dzieł kosztowniejszych oraz wydawnictw zbiorowych. Będzie to można także nabyć na dooadne spłaty wielkie encyklopedie i tp. pomnikowe wydawnictwa.

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 47 będzie prowadziła również systematyczną OBSŁUGĘ BIBLIOTEK ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH I GMINNYCH; zajmi. się w ogóle ORGANIZACJĄ BIBLIOTEK. Dostarczy bibliotekom odpowiednich fachowców, druków i tp.

Księgarnia powyższa zajmie się także odsprzedażą książek instytucjom uspołecznionym. Zorganizuje

ksiąski w Domach Towarowych, wystawi ksiąski księgarnie w fabrykach, zakładach pracy, instytutach i organizacjach społecznych. Wysyłać będzie ruchome ksiąski w wszelkie uroczystości. Zorganizuje sprzedaż sezonową książek — LOTERIE ULICZNE, kiermasze itp. Wyśle wszelkie ekipy księgarskie NA TARGI I JARMARKI. Zorganizuje ruchome księgarne, tak zwane „BIBLIOLIBUSY”, które systematycznie będą odwiedzały każdą miejscowość na terenie naszego województwa.

Jedną z ciekawszych inowacji będzie RUCHOMA SPRZEDAŻ KSIĄZEK PRZED ZAKŁADEM PRACY W DNIACH WYPŁAT — tak, jak ROBOTNIK MÓGLE SIĘ ZAOPATRYCZ NA MIEJSCU W TANIA I POZYTECZNA KSIĄŻKA.

Szczególą opieką, zostanie otoczona wieś polska. Oprócz wspomnianych już „bibliobusów” teren województwa objęty zostanie przez instytucje tak zwanych „KSIĄŻKONOSZÓW” — które będą systematycznie roznosiły w wsiach i osadach książki prenumerowane, względnie zamawiane przez ludność.

Z myśli i uwag Juliusza Słowackiego

Bogactwo języka zależy na śmiałych i pięknych wyrażeniach — a harmonia na poważnych i szerokiej wyrazach — i na otwartych samogłoskach, nie zaś na skupieniu krótkich jednosylabowych słów i na sprwadzeniu razem tętniących półgłosek, tak, ażeby każda miara wierszowa była garstką zbitych razem w jedne, dziewięć. Cudowny jest język Kochanowskiego i Jana Piotra — cudowny Mickiewicza, kiedy unika ją słów maleńkich — a obrotem mowy tak władną, że cała rzecz bez przyimków i zaimeków wymalowana jest obszernymi, błyskawicami słowu. Z tak szeroko frazusa wykuć obraz lub myśl, krystalizatem obliczoną.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”)
Piękność języka zależy na świeżości wyrażań, nie na indywidualnym i ekscentrycznym toku mowy; ta jest maniera.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”)
„człowiek jest jedną istotą, która mając kształt piękny, sama jednak o stroju swoim myśleć powinna.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”)
Ja to wiem, że szarlataneryja można ludzkość oszukać — zmusić ją do uczynienia rzeczy dobrej, dawszy jej miecz z fałszu, miecz dziecka otowiany — ale się potem ludzkość mści straszliwie, mści hańbą i plamy rozumu swego krwią rewolucyjną. Zabroniłem więc sobie wszelkiego fałszu, nawet w środkach; mogą mi więc ludzie ubiedz — ale wiem, że nie wyprzedzą.

(Z „RAPULARZA”)
We wszystkim chcąc wyjść z biedy, trzeba drogę odmienić, trzeba formę ugiąć nową. Lecz trzeba to uczynić energicznie, nie tracąc czasu na zatrzymywanie rzeczy, które od nas odlatują w przepaść. A pańszczyzna i królowanie szlachty polskiej jest jedną z takich rajskich róż, które już Polska na wieki utraciła. A że powinna to utracić, to świadczy mała miłość, którą sobie u ludu zyskała.

(Z LISTU DO H. I. S. JANUSZEWSKICH. GRUDZIEŃ, 1848)

Czułość bolszewicka — potężnym orężem walki z wrogami demokracji i socjalizmu

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenina i Stalina, trwali niewzruszenie na straży czystości nauki marksistowskiej i jednoci partii bolszewickiej. Na przestrzeni całej historii partii toczyli oni nieprzejednaną walkę przeciwko „ekonomistom” i niebolszewikom, przeciwko trockizmowi i bucharinowcom, przeciwko wszelkim odchyleniom nacjonalistycznym, gromiąc bezlitośnie wyścizleci wpływu burżuazyjnego szeregach klasy robotniczej i jej partii. Wielcy wodzowie rewolucji nawoływali zawsze do ujedności bolszewickiej, do tego wyrobowanego narzędzia walki z wrogami socjalizmu. Partia bolszewicka żądała od swych członków, aby nie pozwalali sobie na bezwzględność i niefrasobliwość, aby pamiętali, że wrog klasowy jest chytry i podstępny, gotów do wdziewania na siebie wszelkiego rodzaju masek, byle tylko przeniknąć na najważniejsze szkielety działalności państwowej i szeregów partii.

Już w zaraniu rozwoju państwa socjalistycznego, w roku 1920, w tym słynnym dziele pt. „Dziecięta toroba lewicowości w komunizmie” wielki Lenin przestrzegł partię i komunistyczne całego świata, że burżuazja nasyła i nasyłać będzie rowekatorów do partii komunistycznych.

„Lutwiej zdobywa się twierdzą od wewnątrz” — uczył towarzysze Stalin, — „aby odnieść zwycięstwo, należy rzęcić wszystkim oczyścić partię klasę robotniczą, jej sztab kierowniczy, i kapitulantów, dezertersów, lamirajków, zdrajców.”

Na całej przestrzeni bohaterstwa drogi partii bolszewickiej, Lenin i Stalin walczyli o rozgromienie lewicy i przepędzenie z szeregów klasy robotniczej przedstawicieli partii drobnonieszczęśliwych — esowców, mienszewików, anarchistów, nacjonalistów. Jedynie dzięki olświeckiej pryncypialności, dzielności i umiejętności demaskowania w porę, udało się partii rozgromić oportunistów, usiłujących zechnąć rosyjską klasę robotniczą na stronę zachodnio-europejskich pracowniczych socjalistów. Jedynie dzięki temu można było zachować dyktando proletariatu, zwyciężyć interwencję wojenną, zbudować socjalizm.

Historia Partii Komunistycznej ZSRR mówi nam, że wszystkie grupy antypartyjne były w istocie grupami zdrajców klasy robotniczej wewnątrz partii. Nie należy się więc dziwić, że trockiści, bucharinowcy, odchyleni nacjonalistyczni, ci nieuczestni wrogowie narodu wczesniej czy później kończyli na tym, na czym kończyli mienszewicy i eserowcy: stawali się płatnymi agentami wywiadów faszystowskich, szpiegami i sabotażystami, mordercami i lywersantami, sługusami międzynarodowego imperializmu.

Budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, naród radziecki w pełni docenił znaczenie ostrzeżenia towarzysza Stalina, że wraz ze wzrostem potęgi państwa radzieckiego, wzrastać będzie opór niedobitków klas umierających. Dla tego właśnie będą one przechodziły od jednych form wypadów do innych, jeszcze gwałtowniejszych form wypadów.

W roku 1928 w rejonie szachtyńskim Zagłębia Donieckiego wykryto wielką organizację dywersyjną burżuazyjnych specjalistów, zatrudnio-

nych w owym czasie w przemyśle radzieckim. Działając w myśl dyrektyw kapitalistów zagranicznych, sabotażyści ci niszczyli maszyny, powodowali katastrofy, robili wszystko co w ich mocy, aby zmniejszyć wydobycie węgla. Charakteryzując sprawę szachtyńską jako wrogli akt kapitału międzynarodowego i jego agentur przeciwko władzy radzieckiej, towarzysze Stalin uprzedzał, że tego rodzaju wystąpienia będą się powtarzały. Dlatego też mówił on — „zadaniem naszym jest wzmocnić maksymalnie czujność i mieć się na baczności”.

Partia zdemaskowała bez litości i rozgromiła kontrrewolucyjną trockistowsko-bucharinowską bandę, za przedanych międzynarodowemu imperializmowi dwulicowców i morderców. Od pierwszej chwili wybuchu Rewolucji Październikowej ci wrogowie narodu, z Trockim, Zinowiewem i Kamieniewem na czele, uknuli spisek przeciwko Leninowi i Stalinowi, przeciwko partii i państwu radzieckiemu. Gdy władza radziecka stawała pierwsze kroki, już wtedy starał się oni doprowadzić do zguby kraj radziecki. W okresie walki bolszewików o pokój brzeski, który miał dać chwilę wytchnienia młodemu państwu radzieckiemu, ci wrogowie narodu starali się wszelkimi siłami zerwać rokowania pokojowe, spowodować natarcie Niemców na republikę radziecką.

W świetle procesów z roku 1936-1937 okazało się, że to właśnie banda wrogów narodu kierowała zbrodniczą ręką zamachowca, ręką, która zadała wielkiemu Leninowi ranę latem 1918 r.

W walce przeciwko państwu radzieckiemu nie zawahali się oni podnieść zbrodniczej ręki na najbliższego towarzysza, broni wielkiego Stalina — na plemiennego trybuna partii bolszewickiej, Sergiusza Kirowa. Bandyta zamordował skrytobójczo współpracownika Stalina — Mienżyńskiego i Kujbyszewa, zgładził po bestialsku wielkiego pisarza proletariackiego Maksyma Gorkiego.

Zamordowanie Kirowa stanowiło dowód, że w niektórych organizacjach partyjnych zapanowała niefrasobliwość i ślepotą polityczną. Dlatego też w liście do organizacji partyjnych, wysłanym w związku z zamordowaniem Kirowa, KC WKP(b) zażądał, aby zerwano z nastrojami bezrośki, aby wyrzeczono siły partyjnych wrogów stawał się coraz bardziej nieszkodliwy i „oswojony”.

W świetle procesów 1936-1937 r. przed całym światem wystąpiła na jaw nieczysta droga zdrajców narodu. Sąd radziecki rozwił klubek zbrodni, popełnionych przez Zinowiewa, Kamieniewa, Pietakowa, Radka, Bucharina z Trockim na czele.

Naród radziecki unicestwił namiętów reakcji międzynarodowej i ostatecznie ich rozgromił. Bolszewicka pryncypialność i czujność pomogły partii w porę wykryć i zdemaskować zbrodnice zakusy wrogów, starających się zawrócić kraj radziecki do kapitalizmu.

Czułość — to oręż, który partia bolszewicka silnie dzierży w swych rękach. Partia nie zapomina o ostrzeżeniu, które padło z ust wielkiego wodza, Józefa Stalina, ostrzeżenia, że póki istnieje okrażenie kapitalistyczne, „póty obóz socjalizmu nigdy nie może się czuć zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju wrogimi wypadami ze strony imperializmu i jego agentury.

Prof. B. Wolin

Historyczny etap przebyty przez partię Lenina—Stalina, stanowi wzór dla wszystkich krajów i narodów. Niezrównane przykłady zwycięskiej realizacji idei Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, nieustraszonej walki o wolność i niezawisłość ojczyzny socjalistycznej, głębokiej, leninowsko-stalinowskiej ideowości i zasadniczego stosunku do zagadnień, właściwej bolszewikom czujności i dyscypliny proletariackiej, są dla partii komunistycznych i robotni-



Tito — jeden z ulubionych instrumentów amerykańskiej polityki jađu, kłamstwa i plugawych oszczerstw.

czych oraz dla mas pracujących wszystkich krajów bodźcem do nieprzejednanej walki z imperializmem, walki o demokrację i socjalizm.

Walka ta staje się coraz ostrzejsza i bardziej zażarta. Grunt uszuwa się spod stóp kapitalizmu, wyczerpują się i zmniejszają jego siły, podczas gdy siły demokracji i socjalizmu rosną i krzepną. Ale umierający imperializm nie daje za wygraną, nie chce dobrowolnie zejść ze sceny. Historia uczy, że każda ustępująca ze sceny klasa stara się za wszelką cenę przedłużyć okres swego istnienia. W walce tej nie cofa się przed użyciem żadnych środków, bez względu na ich okropność i zbrodniczość. Historia naszych dni dostarcza nam aż nadto dowodów tego stanu rzeczy. Bo rzeczywiście, do jakich metod dywersji, oszustwa, terrorku nie uciekają się obecnie pacholkiwie imperializmu anglo-amerykańskiego — Tito, Rankowicze, Rajkowie, Kostowowie i ich zausznicy, byle tylko pomóc swym mocodawcom w przedłużeniu życia imperializmu, w zahamowaniu zwycięskiego marszu demokracji i socjalizmu! Puszcza się w ruch cały arsenał: obłudę, dwulicowość, usiłuje się otumanic klasę robotniczą wszelkiego rodzaju lewicowymi frazami, rewolucyjnymi słówkami i hasłami.

W tych warunkach, surowa, nie-

przejednana wierność zasadom i bolszewicka czujność, powinny cechować wszystkich bez wyjątku członków partii komunistycznych i robotniczych. W tej dziedzinie bezcennej wprost pomocy udzieli nieprzebrana skarbnica doświadczeń WKP(b).

Na przykładzie walki, którą partia bolszewicka, pod mądrym kierownictwem Lenina i Stalina, toczyła z wszelkiego rodzaju odchyleniami, po winny partii komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wznosić swą czujność rewolucyjną, powinny hartować i cementować jedność swych szeregów. Pamiętając, że odchylenia, wahania i chwiejność powodują niemiłkniący rozłam i upadek partii, należy — jak żrenicy oka — chronić czystość szeregów partii, w porę oczyszczać ją z wszelkich elementów chwiejnych, które mogą wśliznąć się do partii.

Korzystając z doświadczeń partii bolszewickiej, kierując się wskazaniami wielkiego wodza klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, wznosząc jak najbardziej bolszewicką czujność, partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, przezwycięż wszelkie trudności na drodze budowy socjalizmu w swych krajach.

Na scenie łódzkiego „Teatru Nowego”

Robotnik — twórcą i gospodarzem

(O sztuce Aleksandra Korniejczuka — „Makar Dubrawa”)

Jest w pierwszym akcie sztuki A. Korniejczuka piękny moment, gdy stary górnik z Donbasu, Makar Dubrawa, tłumaczy synowi, na jaką intencję została zasadzona jabłonia w jego ogrodzie:

„Tu — powiada ze wzruszeniem — zimna, podczas zamieci śnieżnej, obozował po bitwie członek Rewolucyjnej Rady Wojennej, towarzysze Stalin i nasz krajjan Klim Woroszyłow. Rozmawiali z górnikiem. Towarzysz Stalin zapytał górnika: Czyją własnością była ta kopalnia? — Anglików. — A ta? — Francuzów. — A ta? — Niemców. A ta oto? wskazał na naszą. — Także

mania o sobie jako o członku klasy dokonującej wielkiego dzieła. Wzrastała w nim godność obywatela. Rozszerzały się jego horyzonty myślowe, wznosiła się skala pojęć. Przeształ on stopniowo posługiwac się przykładami i skojarzeniami zaczerpniętymi ze swego fabrycznego podwórka, a zaczął myśleć kategorią mi państwa i społeczeństwa. Uczył się być zbiorowym gospodarzem swego przedsiębiorstwa i pojmował, że rozwój i losy jego planowego państwa ściśle zależne są od funkcjonowania i rozwoju tysięcy przedsiębiorstw, a więc i każdego z osobna...”

poziom przemysłu i rolnictwa, przekroczyć ten poziom w bardzo znacznym stopniu. A zważywszy, że najład hitlerowski zadał gospodarstwu na rodowemu ZSRR olbrzymie straty, sięgające 700 bez mała miliardów rubli.

Szczególnie wielkich zniszczeń dokonał okupant hitlerowski w ojczyźnie „chleba dla przemysłu” — w węglowym Zagłębiu Donieckim. Ale nie darmo Donbas wydal z siebie Aleksiego Stachanowa. Bohaterowie wojny narodowej, którym cała Europa zawdzięcza wyzwolenie z pięć jarzma faszystowskiego, są przecież również bohaterami pracy socjalistycznej.

Oglądaliśmy uprzednio na scenie Teatru Nowego „Brygadę szlifierza Karhana”. W sztuce tej ludzie dopiero dojrzewają powoli do socjalistycznego stosunku do pracy. W sztuce Korniejczuka bohaterowie mają już ten stosunek od lat we krwi. Tutaj „stary” jak Makar Dubrawa i jego towarzysze są pionierami „nowego”: nowej, coraz wyższej wydajności pracy, nowych, coraz lepszych metod pracy, nowej, coraz sprawniejszej organizacji technicznej, nowych, coraz skuteczniejszych starań o zdrowie i bezpieczeństwo życia ludzi pracy.

Bo któż się bije w sztuce o przekroczenie norm pięciolatki, o przedterminową realizację planu? Zda wało by się, że to powinno leżeć przede wszystkim w „interesie” kierownictwa kopalni „Gwiazda”. Nie stety, dyrektor kopalni, ziem Dubrawa, Paweł, załamuje się wobec trudności, jak to się mówi „objektywnych”. Wielkie zniszczenie wojenne, brak wykwalifikowanych kadr, „wygórowane” normy planu pięć latniego... krótko mówiąc: „głowa muru nie przebijesz”. Ale stary Makar Dubrawa, który nie tylko chce dożyć komunizmu, lecz w nim ładnych parę lat „pożyć”, młodzi „komsomolecy”, Gawryło i Trosza, młodzieńcy przodownicy pracy i stachanowicze, Konrad Topola, świadom swej roli gospodarzy kraju, zdają sobie doskonale sprawę, że ten „mur”, składający się z łatwych do skruszenia cegieł rutyny, konserwatyzmu i nieudolności administracji no — technicznej.

Pod twardym naporem bolszewickim mur ten runie, kopalnia „Gwiazda” stanie nie tylko na nogi, ale stanie się pierwszą kopalnią Donbasu (jako kopalnia doświadczała), a Paweł przekona się dowodnie, że nie ma niemożliwości dla radzieckich donbasowców, krajjanów Alekszego Stachanowa.

Walka o zwiększenie produkcji, o powiększenie norm wydobycia węgla, o znaczne przedterminowe przekroczenie Stalinowskiej Pięciolatki jest w sztuce Korniejczuka nie tylko sprawą kopalni „Gwiazda” i działań jej na jej terenie organizacji partyjnej — przebiega ona także na terenie „prywatnym”, na terenie radzieckiej rodziny.

W „Brygadzie szlifierza Karhana” stara Karhanowa to kobieta nieświadoma, kobieta, która nie czuje się jeszcze związana z walką o lepsze jutro. Inaczej ta rzecz wygląda w „Makarze Dubrawie”. Zona starego górnika to bojownicza pracownica socjalistycznej, to człowiek, głęboko rozumiejący istotę przemian, jakie klasie robotniczej przyniosła Rewolucja Październikowa. Potrafi ona przywołać do porządku Makara, gdy się kiedyś, przed wojną, zaczął gubić pod wpływem wódki, potrafi go wesprzeć aktywnie w zaprowadzaniu porządku po wojnie na „Gwieździe”.

Nieodrodną córką swojej matki jest Olga, żona Pawła. Kocha ona bardzo swego męża, ale miłością człowieka wolnego, miłością kobiety równouprawnionej z mężczyzną, a świadomością celów socjalistycznego budownictwa. Tę miłość Paweł musi zdobywać, musi się o nią starać, między innymi przez zmianę swego stosunku do pracy. Trwanie w błędach rutyniarstwa i zacofania — to nie tylko przegrana na odcinku kopalni, to również przegrana w życiu osobistym, w małżeństwie.

Tyle co do treści sztuki. Sprawa jej budowy artystycznej, wystawienia w produkującym w Łodzi „Teatrze Nowym” oraz stosunku robotniczej widowni do sztuki będą przedmiotem oddzielnych sprawozdań.

I jeszcze jedno, o czym mówić nam sztuka Korniejczuka — to awans społeczny. W kraju, który w dobywa talenty z mas pracujących — syn Dubrawy, Artem, zajmuje stanowisko majora Korpusu Inżynierów, córka Olga zostaje wybitnym lekarzem, specjalistką higieny i bezpieczeństwa pracy. Awans jednak w Związku Radzieckim, gdzie znakomity uczonec czy pisarz cieszy się równym uznaniem i szacunkiem, jak i wybitna dojarka z kołchozu, to pojęcie nie tylko szerokie, ale i b. głębokie społecznie. Nie tzw. pozycja zawodowa tu decyduje, ale mistrzostwo w swoim zawodzie (w socjalistycznym tego słowa znaczeniu). A pod tym względem stary górnik Dubrawa góruje nad synem — inżynierem i córką lekarzem...

Siefański



Zaraz po zakończeniu wojny te oto dwie komsomolki stanęły do pracy nad odbudową kopalni „Gwiazda”. Pokochały swą pracę i próżno ciotka chłopka, namawia je do powrotu na wieś: nikt już ich nie odwiecie od umiowanego zawodu...

Anglików. — Zamyślił się towarzysze Stalin, patrzy na niego górnicy, cisza zapanowała, tylko wiatr szumi. Podniósł głowę towarzysze Stalin, uśmiechnął się i powiedział: Teraz wy, górnicy, jesteście po wiecny czas gospodarzami w swoich kopalniach...”

W słowach towarzysza Stalina zawiera się głęboka treść przemian, jakie rosyjskiej klasie robotniczej przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa. Górnik, włóknarz, hutnik czy metalowiec, który przed 1917 rokiem był niewolnikiem w kapitalistycznych zakładach pracy, objął je nagłe we władanie. Proletariusz, zepchnięty przez system wyzysku i ucisku na najniższy szczebel drabiny społeczno-politycznej, znalazł się za jednym rewolucyjnym zamachem na jej szczycie jako budowniczy nowego ładu, jako pełnoprawny gospodarz robotniczo-chłopskiej Republiki Rad.

To gruntowne, nie mające precedensu w dziejach ludzkości, przelotyczne warunków życia człowieka pracy dokonuje się w drodze jego wewnętrznego-rewolucyjnego przeobrażenia.

„Szeregowy Wielkiej Rewolucji” — píše Celina Bobińska w swojej książce pt. „O prostym człowieku w ZSRR” — nabierał nowego mni-

W tym procesie powstawania nowego typu robotnika musiała zająć zmienność stosunku do własnej pracy zawodowej, do maszyny, do warsztatu. Znikł powoli „stary nawyk parterzenia na wykładnik pracy, na środki produkcyjne z punktu widzenia człowieka podległego: jakby tu uwolnić się od zbytecznego obciążenia, jak urwać choć kęs burżuazji” (Lenin), ustępując miejsca nowemu, twórczemu podejściu do produkcji z punktu widzenia człowieka wolnego, a więc jako do pracy dla siebie i dla wszystkich. W wyniku głębokich przeobrażeń społecznych i produkcyjnych, w rezultacie socjalistycznego ustosunkowania się robotnika radzieckiego do pracy rozdził się w 1935 wspaniały ruch stachanowski. „Jedną z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego” (Stalin).

Z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wyjęta została treść sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa”. Rzecz się dzieje w okresie powojennym, w pierwszym roku planu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR (1946 r.). Trudne i ciężkie zadanie postawiła pięciolatka przed społeczeństwem radzieckim: odbudować w czasie od 1946 do 1950 tereny zniszczone przez okupację hitlerowską, osiągnąć przedwojenny



Dzięki czujności bolszewickiej partii robotnicze krajów demokracji ludowej demaskują i skutecznie zwalczają zdrajców nacjonalistycznych i imperialistycznych.

O kontrole wykonania uchwał partyjnych

Pierwszy rok budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju stawia przed organizacjami partyjnymi poważne zadania. Wypełnienie ich zależy będzie w dużej mierze od stosowania przez organizacje partyjne w swej pracy systematycznej kontroli wykonania przyjętych uchwał.

Odbijające się na terenie kraju zebrania i konferencje wyborcze wykazują, że w wielu organizacjach partyjnych nie jest jeszcze należycie przeprowadzona kontrola wykonania uchwał. Stwierdzili to m.in. w dyskusji towarzysze w bytomskiej hucie „Pokój”, w lubelskich Zakładach Państwowego Monopoli Tytoniowego, w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych w Tomysiu.

Tow. Szymanek z huty „Ferrum” powiedział na zebraniu wyborczym Podstawowej Organizacji Partyjnej: „Dużo się gadało, nie się nie robiło. Podejmowaliśmy uchwały, lecz nikt nie kontrolował ich wykonania”.

Nowo wybrane władze powinny dużą uwagę zwrócić na systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych. Powinny one pamiętać, że kontrola uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy, jest niezbędnym warunkiem dobrego kierownictwa partyjnego, warunkiem, aby przyjęte uchwały lub rezolucje nie zwały się w próżnię, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane.

JAK PRZEPROWADZĄC KONTROLĘ WYKONANIA UCHWAŁ?

Jedną z głównych metod jest żądanie systematycznej sprawozdawczości od członków Partii, odpowiedzialnych za powierzone im prace. Początek obowiązków składania sprawozdania jest dla członków Partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań. Wpływa ono na szerokie rozwijanie krytyki i samokrytyki, podnosząc poziom świadomości członków Partii. „Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — powiedział tow. Bierut — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej”.

O tym zapomniała np. organizacja partyjna przy kopalni „Barbara-Wyzwolenie”. Na jednej z oddziałowych organizacji przy szybie „Wyzwolenie” stanęła m.in. sprawa niedostatecznego interesowania się przez dozór długofalowym współzawodnictwem pracy. Zebrani podjęli uchwałę, zobowiązując tow. inż. Dawidowicza do odbicia odprawy z dozorem średnim i wyższym, w celu weźnięcia ich do udziału w nowej formie współzawodnictwa pracy.

Chociaż minęło kilka tygodni; sekretarz Komitetu, tow. Śladek, nie zażądał sprawozdania, nie skontrolował czy odprawa się odbyła, jakie dała wyniki itp. A przecież sprawa udziału dozoru technicznego w współzawodnictwie ma kolosalne znaczenie

dla wykonania zobowiązań długofalowych przyjętych przez robotników. Prawdziwa kontrola nie może się ograniczyć do wysłuchiwania i omawiania sprawozdań dopiero po wykonaniu danej uchwały. Prawidłowa kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, jak wygląda przebieg wykonania zadań.

Taka kontrola pozwala w czasie łatwo i szybko usunąć powstałe braki lub niedociągnięcia.

Wzorem może tu być Komitet Partyjny kopalni im. Józefa Stalina. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Sokół i członkowie Egzekutywy Partyjnej bezpośrednio kontrolują wykonanie w miejscu pracy. Zjeżdżają w dół do kopalni, rozmawiają z górnikami, interesują się wykonaniem zadań, pomagają usunąć trudności.

Tak samo powinny postępować Komitety Partyjne innych zakładów pracy.

Ważne jest, aby podczas procesu wytwarzania, organizacja partyjna sprawdzała wykonalność uchwały, jej słuszność i celowość w specyficznych warunkach danego zakładu i miejsca pracy. Weźmy dla ilustracji mały wycinek spraw produkcyjnych — upłynięcie zbędnych remanentów.

Na zebraniu Egzekutywy Partyjnej przy Technicznej Obsłudze Rolnictwa (TOR) w Szczepiornie koło Kalisza — towarzysze stwierdzili samokrytycznie, że nie uczynili dla upłynięcia TOR znajdujących się w magazynach TOR niepotrzebnych im artykułów. Poszukiwane na rynku artykuły, jak maszyny do krajania wędlin, okna do chłodni, łopatki do smalec, łańcuchy do wiazania rogacizny, banki do mleka, kamienie do ostrzenia kos, widły, parniki do ziemniaków itp., leżą nieużyte.

Egzekutywa podjęła uchwałę skończenia z marnotrawstwem, upłynięcia leżących artykułów, nałożenia odpowiednich zobowiązań na członków Partii. Przystąpiła też do codziennej kontroli przebiegu wykonania uchwały. Sprawdzała np., czy odpowiednie instytucje zostały powiadomione o posiadanych przez TOR remanentach, czy natychmiast wysłano odpowiedzi na oferty, czy nie zwlekano z wysyłką artykułów.

Dzięki tej kontroli większość artykułów wystano w szybkim czasie do przedsiębiorstw i instytucji, gdzie zostaną one w pełni użytkowane.

BEZ KONTROLI NIE MA PRAWIDŁOWEGO WYKONANIA ZADAŃ

Bez kontroli wykonania uchwał nie ma prawidłowego wykonania za-

dań. Ale kontrola wykonania uchwał dotyczy nie tylko spraw produkcyjnych; dotyczy ona wszelkich innych spraw, którymi żyje Partia.

Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do Państwowej Huty Szkła. Konferencja wyborcza tego zakładu przyjęła szereg uchwał: opieka nad kandydatami do Partii, założenie do 1 lutego kursów szkolenia ideologicznego, uaktywnienie agitatorów, otoczenie opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska itp. Minęło już dziesięć tygodni od wyborów, a organizacja partyjna nie jeszcze nie zrobiła. Po prostu Egzekutywa zapominała o kontroli wykonania przyjętych na zebraniu uchwał.

Oto inny przykład: sprawa szkolenia partyjnego w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. W ostatnim numerze „Życia Partii” czytamy: „Sprawozdanie głosiło, że odbywają się zajęcia w grupie samokształcenia, a o niej na zakładzie już prawie zapomniano, bo od trzech miesięcy nie pracowała”.

I dalej: „Kiedy na Egzekutywie Komitetu Zakładowego spytano o seminarium z wykładami, przewodniczący komisji szkolenia, tow. Ostrowski, odpowiedział, że odbywają się one co miesiąc. A w rzeczywistości przez cztery miesiące odbyło się jedno seminarium”.

Okazało się, że wprawdzie na Eg-

zekutywie towarzysze wysłuchiwali informacji i sprawozdań, ale nie sprawdzali codziennie pracy szkoleniowej, toteż nie wiedzieli, że informacje i dane zawarte w sprawozdaniach są nieprawdziwe.

Brak kontroli wykonania wpływa z wadliwego stylu pracy partyjnej. Prowadzi do liberalizmu, nastrojów samouspokojenia. Tam, gdzie nie ma kontroli wykonania, nie może być skutecznej walki z biurokracją i formalizmem w pracy partyjnej, nie ma bojowej czujności rewolucyjnej. Stąd wniosek: zasady codziennej, systematycznej kontroli wykonania uchwał powinny sobie dobrze przyswoić nowo wybrane władze partyjne. Należy ciągle pamiętać wskazania III Plenum, które stwierdziło: „Najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania — bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Jeżeli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadziły kontrolę wykonania uchwał, to potrafią maksymalnie wzmoczyć czujność rewolucyjną, która jest niezbędnym elementem budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju”.

„I jeżeli my będziemy czujni — powiedział towarzysz Stalin — na pewno pobijemy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bijemy obecnie i biliśmy w przeszłości”.

B. Troński.

Pieniądze Chin Ludowych



Po wypedeniu hand Kuomintangu rząd Chińskiej Republiki Ludowej przystąpił do reorganizacji i udurowienia rynku pieniężnego. Na miejsce bezwartościowych „dolarów Czang Kai-szeka” — wprowadzono nową monetę Dzeń-Min-Piao, opartą na solidnych podstawach. Na ilustracji 1000 Dzeń-Min-Piao



Odwrotna strona banknotu — 1000 Dzeń-Min-Piao

O pokój i dobre sąsiedztwo NAD ODRA i NYSA

Demokratyczne Niemcy chcą żyć w przyjaźni z Polską Ludową

(Od własnego korespondenta „Głosu”)

Berlin — w marcu

„Jednym z głównych zadań naszych w walce o zjednoczenie i pokojowe Niemcy jest wznowienie przyjacielskich stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, szczególnie zaś z sąsiadami Niemiec. Jeżeli naród niemiecki, pragnie utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z narodem polskim, to musi on raz na zawsze zerwać z fatalną nacjonalistyczną tradycją, tradycją antyradziecką i antypolską i przede wszystkim uznać linię Odry — Nysy, jako granicę pokoju”.

Przytoczone powyżej słowa stawały wyjątek z rezolucji, powziętej na zebraniu delegatów Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha. Zebrane to nabrało znaczenia historycznego, ponieważ postanowiono na nim nadać organizacji nową nazwę, a mianowicie Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Obrady toczyły się przez dwa dni przy udziale około trzystu delegatów, a byli wśród nich zarówno ludzie starsi o siwym włosie, wazacy każde wypowiedziane słowo, jak i młodzież, gorąca do słów i do czynów.

Siedząc na sali, słuchałem przemówień i wniosków. Były krótkie,

rzeczowe i nie owijające prawdy w bawełnę frazesów. Prawda ta zaś było zwykłe stwierdzenie faktu, że istotnym problemem pokojowości i demokratyzacji powojennych Niemiec będzie ich stosunek do sąsiadujących z nimi narodów, a przede wszystkim — do Polski, jako do kraju, który pierwszy padł ofiarą barbarzyńskiej hitlerowskiej agresji.

Nie popełnie przesady ani nieściśłowić jeżeli stwierdzę, że obrady toczyły się w atmosferze serdeczności w stosunku do Polski; to inni już Niemcy przemawiali z trybuny, zwracając się do obecnych na sali przedstawicieli Polskiej Misji Dy-

plomatycznej, to inna już, pełna świadomości politycznej młodzież, która domagała się prawa czynnego udziału — ręką i łopatą w odbudowie Warszawy, aby w ten sposób, będąc w najmniejszym stopniu, na prawicę krzywdy, wyrządzone w latach wojny i okupacji Warszawie przez zaszępiłą, hańbiącą imię swego narodu „tamta” młodzież niemiecka — w hitlerowskich mundurach.

Ze ściany, na tle transparentu, głoszącego hasła przyjaźni między Polską Ludową a nowymi Niemcami, spoglądały na nas portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka. Trzeba było słyszeć ze grzmiącą burzą oklasków, która zerwała się, gdy powołano obu tych mężów stanu — dwu przywódców klasy robotniczej Polski i Niemiec, do honorowego prezydium obrad lub, kiedy odczytano tekst depeszy wysłanej do Tow. Prezydenta Bieruta: „...będziemy ze wszystkich naszych sił dbać o to, aby pokój nad Odrą i Nysą nigdy już zakłóceny nie został...” aby zrozumieć wagę, znaczenie i nieodwracalność wy-

darzeń, które zaszły w latach ostatnich na zachód Odry i Nysy, na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w świadomości jej obywateli.

Przemówienie powitalne na otwarciu obrad wygłosił przedstawiciel Polski — szef naszej Misji Dyplomatycznej ambasador tow. Jan Zydorezyk. Słuchano jego słów z głęboką i pełną życzliwością uwagą i długo, długo oklaskiwano, gdy na zakończenie powiedział: „z Niemcami Demokratycznymi, z Niemcami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka, z takimi Niemcami możemy i będziemy współpracować!”

Ze strony niemieckiej, ze strony Demokratycznych Niemiec orędownikiem tej współpracy jest Towarzystwo Helmuta von Gerlacha, które powstało w sierpniu 1948 roku w Berlinie.

Kim to był von Gerlach? — Pacyfista i rozczelnik niemiecko - polskiego porozumienia już po pierwszym wojnie światowej, kiedy to wystał on z ostrą walką przeciwko reakcji junkierskiej i szerszym przez nią hasłom „Drang nach Osten”. Był podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, później zaś wydawcą tygodnika „Die Welt am Montag” i członkiem „Ligi dla Praw Człowieka” oraz „Niemieckiego Towarzystwa Pokoju”. Prześladowany przez Hitlera Helmut von Gerlach schronił się do Francji, gdzie też zmarł w roku 1935.

Towarzystwo, które pod jego imieniem powstało w Berlinie w trzy lata po zakończeniu drugiej wojny imperialistycznej, zamieszcilo w statucie swoim warunek: przyjaźń w stosunku do Polski i uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Organizacja znalazła swoich zwolenników wśród różnych warstw ludności na obszarze Berlina i Niemiec Wschodnich: W fabrykach, na uniwersytetach, a nawet i w szkołach powstała i rozwija się nadal grupa przyjaźni Polski. Nie są one jeszcze bardzo liczebne, lecz cechu je je energia i zapał, zwłaszcza gdy z mocą i z przekonaniem głoszą hasła: „Nie wieder Krieg! — Nigdy więcej wojny!”

Od niedzieli 26 marca 1950 — Towarzystwo Helmuta von Gerlacha nosi nazwę Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Nazwa ta, ale i obowiązująca, obowiązująca do „jeszcze większych wysiłków w kierunku zacieśnienia pokojowych stosunków między obu krajami” — jak głosi powzięta na zakończenie obrad rezolucja.

My, tu w Berlinie, obserwujemy rozwój i dotychczasowy przebieg pracy Towarzystwa Helmuta von Gerlacha i wierzymy w to, że Niemiecko - Polskie Towarzystwo dla Spraw Pokoju wykona swe zobowiązania.

Leopold Marschall

„Literatura Radziecka” Nr 3

Nowy — marcowy numer „Literatury Radzieckiej” przynosi wspaniałą powieść Wiery Panowej pt.: „Jasny Brzeg”.

Powieść „Jasny Brzeg”, choć stanowi odrębną całość — wiąże się tematycznie ze słynną powieścią Panowej — „Towarzysze podróży”. Kreśli ona mianowicie dalsze dzieje jednego z „towarzyszy podróży” — dyrektora trustu sowchozów hodowli bydła.

Po „Kawalerze Złotej Gwiazdy” — Babajewskiego — jest to druga z kolei powieść o wsi radzieckiej — przedstawiająca życie codzienne i codzienną walkę ludzi, którzy przekształcają świat, którzy budują erę komunizmu w Związku Radzieckim.

Na łamach numeru marcowego „Literatury Radzieckiej” znajdujemy również artykuły Tarasienkowa i Riurikowa — „O cechach charakterystycznych literatury radzieckiej” i „Korolenko widział Amerykę”. A. Wolkow daje wnikliwy portret pisarza i publicysty — Aleksandra Serafimowicza. S. Anisimow pisze o dorobku literackim czeskiej powieściopisarki Marii Pujmanowej — a D. Jewgieniew zamieszcza interesujący artykuł o literaturze i folklorze Albanii.

W „Przeglądzie czasopism” E. Hessen zamieszcza dłuższy artykuł o „Kuznicy”. Poza tym numer marcowy zawiera stałe i interesujące rubryki o nowych książkach oraz krótkie życia kulturalno - literackiego w ZSRR.

Interesujący numer marcowy „Literatury Radzieckiej” zdobędzie miejsce w kolekcji obrazów S. Grigoriewa („Przyjście do Komsomolu”).

Minęły dwa lata od czasu, kiedy Kongres amerykański uchwalił pierwsze fundusze na realizację tzw. „planu Marshalla”.

Ten szumnie reklamowany „plan” miał „pomóc” krajom Europy Zachodniej w odbudowie ich gospodarki, miał je „postawić na nogi”. Ale dzisiaj o tym rzekomy cel „planu Marshalla” reakcyjna prasa amerykańska i zachodnio-europejska nie lubi wspominać. Nie lubi, gdyż rzeczywistość dla wszystkich fakty mówią o czymś wręcz przeciwnym, mówią o spadku produkcji i stałym wzroście bezrobocia w krajach korzystających z „planu Marshalla”. Kraje te nie tylko nie „stały na nogi”, ale pograżają się w coraz głośniejszy kryzys. Tylko w ciągu ostatniego półrocza produkcja przemysłowa w krajach zmarszalizowanych spadła przeciętnie o 20 procent, a bezrobocie wzrosło przeciętnie od dwóch do trzech razy. Obraz ten staje się jeszcze bardziej wyrazisty, jeśli się weźmie pod uwagę, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, które odrzuciły amerykańską ofertę „pomocy”, sytuacja gospodarcza rozwijała się stale i systematycznie we wręcz przeciwnym kierunku. Zaden z krajów marszalskich nie osiągnął jeszcze dotąd, po dwóch latach „pomocy”, przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej. Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej znacznie go już przekroczyły.

Prawdziwy cel „planu Marshalla”, który był starannie ukrywany na początku, został obnażony w ciągu dwóch lat jego realizacji. Celem tym było ujarznienie krajów korzystających z „pomocy” marszalskiej i uratowanie ich kosztem gospodarki Stanów Zjednoczonych od narastającego kryzysu ekonomicznego. „Plan Marshalla” miał zapewnić kapitalistom amerykań-

skim rynek zbytu. Kredyty marszalskie przyznane krajom europejskim miały powodować z powrotem do kieszeni fabrykantów i eksporterów amerykańskich, zapewniając im dodatkowe, wysokie zyski.

W intencjach autorów „planu Marshalla” nie leżała nigdy odbudowa gospodarki krajów, korzystających z amerykańskiej „pomocy”. Dowodzi tego chociażby lista to-

Dwa lata PLANU MARSHALLA

warów wysłanych do Europy w ramach „planu Marshalla”. Obejmuje ona w olbrzymiej większości dostawy towarów konsumcyjnych. Maszyny natomiast i urządzenia techniczne stanowią tylko bardzo nikłą część ogólnych dostaw. Tak oto w ciągu pierwszych 18 miesięcy „planu Marshalla” państwa europejskie otrzymały dostawy maszyn ogólnej wartości 66 milionów dolarów, podczas gdy w tym samym czasie tylko dostawy tytoniu osiągnęły wartość ponad 110 milionów dolarów.

Próba zahamowania rozwoju kryzysu w USA nie powiodła się. Gwałtowne pogorszenie sytuacji gospodarczej krajów zależnych od USA, będące wynikiem amerykańskiej „pomocy”, bije rykoszetem w gospodarkę Stanów Zjednoczonych. W ciągu pierwszego roku „planu Marshalla” wartość globalnego eksportu amerykańskiego do krajów Europy Zachodniej, można wszy-

stkażnika produkcji przemysłowej z 170 w drugiej połowie 1948 r. do 149 w III kwartale 1949 r. Dalsze spadki produkcji towarzyszyły zmniejszeniu dochodu narodowego (o dwa miliardy dolarów w ciągu ub. r.) i szybki wzrost bezrobocia, który osiągnął łącznie cyfrę 15 milionów bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

Niepowodzenia w realizacji wspomnianego wyżej celu „planu Marshalla” nie znała, aby plan ten przyniósł realne korzyści jego twórcom i wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu. Realizacja „planu Marshalla” ułatwiła monopolistom amerykańskim z jednej strony na ujęcie w swe ręce cngli wielu gałęzi przemysłu w krajach europejskich, z drugiej zaś zniszczenie wielu konkurencyjnych przemysłów w tych krajach.

Umożliwiło to z kolei monopolom amerykańskim osiągnięcie dodatkowych wielkich zysków.

Kronika m. Radomska

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 - 12 — „Głos Radomszczański”
 - 12 — P. P. K. „Ruch”.
 - 13 — Powiat. Komenda M.O.
 - 35 — Komitet Powiat. PZPR
 - 51 — Miejski Komisarjat MO.
 - 91 — Starostwo Powiatowe
 - 27 — Szpital Powiatowy
 - 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:
Wyświetlany jest film pt. „Milcząca barykada” produkcji czeskiej. Początek seansów od godz. 18 i 20. W niedzielę 9.30, 11.30, 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego”
Radomsko, ul. Reymonta Nr 29

Administracja — tel. Nr 12,
czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Spółdzielnia produkcyjna im. K. Świerczewskiego w Lubiatowie rozpoczęła wspólne siewy wiosenne

Wielu chłopów zrozumiało już, że szybkie unowocześnienie metod uprawy roli i szerokie za stosowanie w niej najnowszych zdobyczy wiedzy, możliwe jest tylko wówczas, gdy przejdą oni od drobnej, indywidualnej gospodarki na gospodarke zespołową, gdy ma ło i średniorolni chłopci organizo- wać się będą w spółdzielnie produkcyjne. Najlepszym dowodem zrozumienia tego zagadnienia mo- że być 726 założonych niedawno spółdzielni produkcyjnych w naszym kraju i 45 spółdzielni w samym tylko województwie łódz- kim.

Powyższe cyfry najlepiej świadczą o wzroście świadomości i zrozumieniu zasad socjalistyczne- go gospodarowania wśród szerokiej mas chłopów pracujących. Roz- wijający się szybko ruch spółdziel- czości produkcyjnej nie pozostał równie bez echa na terenie powia- tu piotrkowskiego. Powstała w styczniu br. pierwsza spółdzielnia

produkcyjna w Lubiatowie (gmi- na Bogusławice), przyjęła imię bohatera wojny generała — Karola Świerczewskiego. 26 członków tej spółdzielni to dawna służba fol- warcznicza i małorolni chłopci. 23 z nich wniosło do spółdzielni udzia- ły w postaci ziemi, 3 zaś pozos- tałych to chłopci bezrolni. Spół- dzielnia dysponuje 140 ha ziemi.

Do chwili, gdy zarysowała się przed nimi perspektywa gospodar- ki spółdzielczej „klepali” oni przy- słowiową biedę, nie widząc w do- datku drogi wyjścia ze swego po- łożenia. Długo debatowali chłopci lubiatowscy nad typem spółdziel- ni, jaką mieli założyć. Wreszcie po wielu dyskusjach doszli do przekonania, że podpiszą statut trzeciego typu spółdzielni.

W ten sposób więc spółdzielnia produkcyjna im. Gen. Świerczew- skiego w Lubiatowie zorganizowa- na została na zasadzie tzw. „związku wytwórczego”, w któ- rym decyduje nie ilość włożonej ziemi czy narzędzi, lecz tylko ilość włożonej przez członków pracy.

MAJĄTEK SPÓŁDZIELNI
Członkowie spółdzielni lubia- towskiej, która liczy ogółem 140 hektarów postanowiły za przepró- wadzeniu klasyfikacji gruntów pozostawić sobie do indywidualne- go użytku tylko 60-arowe działki ziemi oraz krowy i inny inwen- tarz żywy. Konie natomiast, któ- rych spółdzielnia ma 17 sztuk są własnością wspólną i znajdują się w spółdzielczej stajni. Mają- tek spółdzielni stanowią także 4 krowy i 4 rasowe maciory z czter- dziecioma prosiętami, które prze- jęte zostały przez spółdzielnię z resztki lubiatowskiego mająt-

ku. Poważne dochody przyniesie także spółdzielcom lubiatowskim należący do spółdzielni 4-hektaro- wy ogród owocowy.

PIERWSZE WSPÓLNE SIEWY WIOSENNE
Obecnie ta pierwsza placówka socjalistycznej gospodarki rolnej na terenie naszego powiatu żyje pod znakiem akcji siewnej. Za- przyznane ponad stutysięczne kra- dyty państwowe zakupione zosta- ły i sprowadzone nawozy sztuczne. Obecnie wywieziono już w po- le obornik, rozpoczyna się orka i pierwszy wspólny siew wiosen- ny.

W tych dniach, dzięki pomocy Spółdzielczego Ośrodka Maszyno- wego w Wolborzu i właściwej po- stawie członków spółdzielni, za- kończono siew jęczmienia, owsa i pastewnych mieszanek dla bydła. Wkrótce zasadzone zostaną również ziemniaki, buraki pas- tewne, cukrowe i tp. Codziennie można ujrzyć na polach spółdziel- ni grupy pracujących ludzi, którzy wiedzą, że rezultat ich zbiorowej gospodarki będzie znacznie lep- szy, niż wyniki dotychczasowej indywidualnej pracy.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ
Spółdzielnia produkcyjna w Lu- biatowie stawia dopiero pierwsze kroki. Nie jest zamożna, dlatego też będzie musiała jeszcze dużo po- pracować, ażeby osiągnąć dobro- byt. Plany jej są jednak szerokie. Przede wszystkim wystąpiono o przyznanie kredytów na remont budynków gospodarczych, aby móc w przyszłości rozwinąć ho- dowlę. Przewiduje się także w dalszych planach meliorację grun- tów.

Spoglądając na mapkę spół- dzielni im. K. Świerczewskiego, widzimy prostokątne działki u- działkowców, położone wzdłuż dro- gi łączącej Lubiatów z Wolbor- zem, place przygotowane na bu- dowę domków mieszkalnych, ter- eny na boisko sportowe, budowę wielkich stajen i obór spółdziel- czych i t. d. W planach rozbu- dowy spółdzielni nie zapomniano również o działwie szkolnej, któ- ra uczęszczać będzie do 7-klaso- wej szkoły podstawowej, jaką w przyszłości zorganizuje się w by- łym pałacu obszarnika. W budy- ku tym znajdzie również swoje pomieszczenie przedszkole, gdzie chłopki będą mogły zostawić swe pociechy i spokojnie pracować w polu, czy też spółdziel- czym ogrodzie.

Spółdzielnia produkcyjna im. Karola Świerczewskiego w Lubia- towie boryka się jeszcze dotych-

czas z wieloma trudnościami. Sy- tuację tę wykorzystuje chęć wro- ga propaganda i wiejscy kulacy. Chytre zabiegi mściwicy na nic się jednak nie zdadzą, chłopci lu- biatowscy bowiem mają niezłom- ną wiarę w słuszność obranej dro- gi i zdają sobie sprawę, że kładą mocne fundamenty w budowni- ctwo wsi socjalistycznej.

(H.M.-a.)

Narada kierownictwa PDT z klientami

W dniu 16 kwietnia br. o godz. 10 rano w świetlicy Międzyzwiązkowej Powiatowej Rady Zw. Zawodowych w Radomsku odbędzie się zebranie dyskusyjne kierownictwa Powzech- nego Domu Towarowego w Radom- sku i jego klientów. Na zebraniu klienci będą mogli wypowiedzieć swoje uwagi odnośnie sposobów sprzedaży, zachowania się person- lu sklepowego, asortymentu towaro- wego itd. Spodziewać się należy, że narada ta przyczyni się w znacznym stopniu do usunięcia wielu braków i niedociągnięć w pracy naszej pla- cówki PDT.

SLADEM naszych artykułów

Inspektorat szkolny wyjaśnia

W dniu 26 marca b.r. na łamach „Głosu Radomszczańskiego” ukaza- ła się korespondencja p.t. „W Woli Pruskiej jest szkoła, a brak nauczy- ciela” — w której korespondent z Woli Pruskiej donosi nam, że na terenie gromady Woli Pruskiej znaj- duje się kompletnie urządzona szko- ła, jednak brak jest nauczyciela na- skutek czego dzieci uczęszczać mu- szą do szkoły w Kuźnicy, oddalonej o blisko 2 km. Informacja ta odpo- wiada prawdzie. Nie wszystkie jed- nak okoliczności tego faktu zosta- ły przez korespondenta należycie na- świetlone. W sprawie tej zabrał głos Inspektorat Szkolny w Radomsku, który wyjaśnia co następuje:

„Zgodnie z instrukcją Minister- stwa Oświaty, szkoła w Woli Pruskiej, gm. Brzeźnica została skoma- sowana ze szkołą w Kuźnicy. Szko- ła w Kuźnicy zorganizowana została zgodnie z instrukcją Ministerstwa tak, aby zapewnić działanie szkolne

ukończenie pełnej szkoły podsta- wowej. Mieszkańcy Woli Pruskiej niezadoleni z decyzji Gminnej Kom- sji Oświatowej i Inspektoratu Szkol- nego w Radomsku, wniosli do ról- nia do Ministerstwa Oświaty celem uchylecia tego rozczenia. Minister- stwo Oświaty prosiło jako niesłusz- ną odrzuciło. Jednak mieszkańcy Woli Pruskiej mimo perswazji i tłu- maczeń nadal nie chcieli posyłać dzieci swoich do szkoły w Kuźnicy. W tym, że taka sytuacja na tym punkcie zaistniała nie ma rolę od- grał miejscowi bogacie wiejszy, sie- jący złośliwe plotki.

Obecnie sprawą tą zainteresował się czynnik społeczny i spodziewa- się należy, że sprawa ta zostanie wy- jaśniona i zlikwidowana. Komasa- cja bowiem szkoły w Woli Pruskiej ze szkołą w Kuźnicy ma na celu jed-ynie podniesienie poziomu nauki i le- ży w interesie tutejszej działwy szkolnej”.

Z Komisji Specjalnej

W ostatnich dniach Komisja Spec- jalna w Łodzi na wniosek Specjalnej Komisji Kontroli Cen w Piotrkowie ukarała następujące osoby z terenu miasta i powiatu za nieprzestrzeżenie obowiązków:

- Właściciel sklepu masarskiego w Piotrkowie, ob. Władysław Cieciora, zam. przy ul. Legionów 20, ukarany został grzywną w wysokości 20 tys. złotych za nieprzestrzeganie obowia- zujących cen przy sprzedaży książki paszetowej.
- Za spekulację mąką ukarana zo- stała grzywną w wysokości 100 tys. złotych właścicielka sklepu spoży- czego w Piotrkowie, Anastazja Maj- czyk, zam. przy ul. Jerozolimskiej 5.
- Właściciel sklepu z artykułami pi- łąziennymi, ob. Jan Pruba, zam. Al. 3 Maja 10, nie przestrzegając obowia- zujących cen przy sprzedaży piłęczek piug-pongowych. Wymierzono mu za to grzywnę w wysokości 30 tys. zł.
- Władysław Dąbrowski, właściciel sklepu spożywczego w Piotrkowie, za odmowę sprzedaży posiadanego gro-

chu ukarany został grzywną w wyso- kości 50 tys. zł.

Mieczysław Piechocki, właściciel restauracji, zam. w Rozprzry, Rynek 12, ukarany został grzywną 75 tys. złotych za pobieranie wygórowanych cen.

Właściciel straganu w Sulejowie, Jan Socha, za pobieranie nadmier- nych cen za artykuły spożywcze, ukar- any został grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

Właścicielka sklepu galanteryjno- go w Piotrkowie, ob. Wiktoria Pis- kora, zam. przy ul. Grodzkiej 2, ukar- ana została grzywną 10 tys. zł za nieposiadanie rachunków zakupu o- raz pobieranie nadmiernych cen.

ROLNICY naszego województwa usprawniają gospodarke hodowlaną

W województwie łódzkim porad- niectwem racjonalnego żywienia krów objętych jest 11 tys. indy- widualnych gospodarstw hodowla- nych, posiadających ponad 24 tys. krów.

Chłopci mało i średniorolni woj. łódzkiego masowo uczestniczą w specjalnych pokazach, organizo- wanych przez poradnie żywienio- we. Ostatnio we wszystkich powia- tach woj. łódzkiego odbyło się 110 pokazów wzorowego żywienia krów oraz ponad 40 pokazów z zakresu przestrzegania higieny udoju. W 50 gospodarstwach hodowlanych zbudowano wzorowe wybiegi dla bydła. Współzawodnictwo w racjo- nalnym wychowie cieląt obejmuje już 550 zespołów hodowlanych.

W celu zwiększenia bazy paszo- wej dla bydła przeprowadza się w poszczególnych powiatach woj. łódzkiego meliorację łąk i pas- twisek, na obszarze 300 ha zakła- da się plantacje traw nasiennejch oraz powiększa się areal upraw ro- ślin pastewnych. We wszystkich gminach przystąpiono również do intensywnej budowy nowych silo- sów.

Zakończenie kursu czeladniczego dla elektryków

Rozbudowujący się przemysł po- trzeba nowych kadr fachowców, którzy odpowiednio przeszkoleni, spro- stają potrafią poważnym i wciąż ros- nącym zadaniom. W tym celu organi- zuje się szkolenie zawodowe, a więc wszelkiego rodzaju kursy i szkoły. Zarówno młodzież, jak i starsi, nie posiadający dotychczas żadnych kwa- lifikacji zawodowych robotnicy, ma- ją szerokie możliwości zdobywania wiedzy fachowej, co przyczyni się do wzrostu produkcji przemysłowej, stwarzając im jednocześnie lepsze warunki bytowania.

Przed kilku dniami zakończony zo- stał w Piotrkowie, zorganizowany staraniem Zjednoczenia Energetycz- nego Okręgu Łódzkiego, Państwowy

Kurs Czeladniczy dla elektryków. Absolwenci kursu, wyszkoleni elek- trycy wysłali do ZEOL oraz Central- nego Zarządu Energetyki i Minister- stwa Górnictwa i Energetyki tele- gram, treści następującej:

„Stuchacze Państwowego Kursu Czeladniczego Nr 288 dla elek- tryków, zorganizowanego staraniem ZEOL w Piotrkowie Tryb., przesyłają podziękowanie za u- możliwienie zdobycia im nauki w zawodzie elektrotechnicznym. Jed- nocześnie absolwenci kursu zobowia- zują się zdobywać wiedzę oraz swoje siły i zdolności poświęcić sprawie pokoju i budowie Polski Socjalistycznej”.

Ruch współzawodnictwa pracy na terenie huty „Hortensja” zatacza coraz szersze kręgi

Współzawodnictwo pracy, które przerodziło się z początku do tylko indywidualnie podej- mowanych zobowiązań w zoran- gizowanym system, stało się ru- chem masowym w całym tego słowa znaczeniu. Jemu to w znacznej części zawdzięczać na- leży wykonanie Planu 3 letnie- go oraz ciągły i konsekwentny wzrost stopy życiowej klasy robotniczej.

Ruch współzawodnictwa w hucie „Hortensja” zatacza co- raz szersze kręgi; obecnie współ- zawodniczy już między sobą 48 zespołów obejmujących oko- ło 400 robotników.

Na czoło spośród współza- wodniczących zespołów produk- cyjnych wysunęły się: 8-oso- bowy zespół majstra Władysła- wa Stobieckiego, produkujący tzw. drobną galanterię jak: kie-

liski, spodki i szklanki. W u- biegłym miesiącu zespół ten u- zyskał najwyższą ilość punkt- ów dodatnich, a mianowicie 3337. Dla wyjaśnienia podaje- my, iż miesięczne ujęcie wyni- ków współzawodnictwa pracy oblicza się tutaj przez punk- towanie, natomiast kwartalne — procentowo.

Następnym wyróżniającym się jest zespół tow. Stanisława Niewągłowskiego — produku- jący salaterki, talerze, wazony. Zespół ten uzyskał 3068 punkt- ów. Również dobrze pracuje zespół Antoniego Stefańskiego produkujący te same przedmio- ty, osiągając 2744 punkty.

Poważnymi osiągnięciami poszczycić się mogą dwa zes- pòły pracujące na półautomat- tach produkujących stoje, bań-

ki felcerskie, balony itp. Jed- nym z nich jest zespół ob. Stanisława Świstaka, który zdo- był 2244 punkty, nieco niższe wyniki osiągnął zespół Eugeniusza Lewandowskiego, a mianowicie 2106 punktów.

Jak nas poinformowano, w pierwszej połowie kwietnia po- została część zespołów produk- cyjnych przystąpi do współza- wodnictwa pracy. W najbliż- szych dniach podejmie je dział obróbki.

Nowa organizacja skupu wełny uchroni producentów przed spekulantami

Szybko rozwijający się przemysł włókienniczy w Polsce potrzebuje z roku na rok coraz więcej surowca. Sprowadzamy go głównie z zagranicy. Tymczasem w naszym kraju ist-

nieją dobre warunki do hodowli owiec i coraz więcej rolników za- czynają interesować się tą tak bar- dzo dochodową i potrzebną gałęzią gospodarstwa rolnego. Na przyszłość jednak hodowli owiec stał brak upo- rządowania sprawy skupu wełny od hodowców. Wełnę krajową wyku- pywali po niskich cenach od rolników różni spekulanci, przerabiali ją na- stępnie w melch i prymitywnych fabryczkach (z wielkim marnotraw- stwem i niedbałością w stosunku do tak cennego surowca, jakim jest weł- na) i sprzedawali po bardzo wygó- rowanych cenach, zgarniając krociowe zyski.

Ten stan rzeczy w roku 1950 uleg- niej jakości produkcji, co zawdzięczać na- leży ściśtemu przestrzeganiu cyklu produkcyjnego.

Robotnicy „Jedynki” niecierpliwie czekają na wyniki współzawodnictwa

Upłynie jeszcze kilkanaście dni- nim ogłoszone zostaną oficjalnie wy- niki osiągnięte przez robotników Fa- bryki Mebli Giętych Nr. 1 w Radom- sku we współzawodnictwie pracy z zespołami z województwa łódzkiego. Chwila ta oczekiwana jest z niecierpliwością przez biorących udział we współzawodnictwie.

Już obecnie toczą się na ten temat rozmowy pomiędzy robotnikami, któ- rzy na podstawie ważnych spostrze- żeń oceniają bilans swej pracy za marzec.

Wyniki w okresie poprzednim (w lutym) nie były najgorsze. Plan pro- dukcyjny zakładów wykonany był pod względem ilościowym w 102 proc. a pod względem wartościowym w 115 proc. W okresie tym wyróżni- ło się 141 przodowników pracy.

W marcu we współzawodnictwie udział brało 428 robotników, nie bra- ło tylko udziału pracownicy tartaku, oraz robotnicy zatrudnieni na placu.

W pierwszych dniach marca na skutek braku niektórych pomocni- czych materiałów technicznych współ- zawodnictwo nie mogło od razu na- brać właściwego rozmachu. Brak je- dnak ten został szybko usunięty, w związku z czym wzrosło również tem- po pracy.

Jak wykazywała codzienna kontro- la, robotnicy biorący udział we współzawodnictwie osiągnęli w mar- cu nie gorsze wyniki, niż w lutym, a niektórzy nawet i lepsze.

Zaznaczyła się również poprawa jakości produkcji, co zawdzięczać na- leży ściśtemu przestrzeganiu cyklu produkcyjnego.

Nie więc dziwnego, że załoga spo- dziewa się uzyskać, pomimo trudno- ści jakie wynikły z odcinka zaopa- trzeniowego, w pierwszych dniach marca, lepsze wyniki we współza- wodnictwie pracy, niż w lutym.

ZMP-owcy podejmują Zobowiązania Pierwszomajowe

Załogi robotnicze wielu zakładów pracy w całej Polsce podejmują już na apel Cementowni „Grodzicz” zo- bowiązania produkcyjne dla uczce- nia Międzynarodowego Święta Pracy — 1 Maja. W tyle za robotnikami, górnikami i hutnikami nie pozostali także młodzieżowcy Piotrkowa.

Przed kilku właśnie dniami ucznio- wie Szkoły Przemysłowej przy fabry- ce Okule Budowlanych im. „L. Wary- ńskiego — członkowie koła Zw. Młodzieży Polskiej i hutca fabrycz- nego „Służba Polsce” podjęli zobowia- zanie celem uczczenia nadchodzą- cego Święta Pracy.

Postanowili więc uporządkować teren fabryki, który dotychczas był bardzo zaniedbany. Ponadto zobowia- zali się urządzić klomby, zasada- dzić kwiaty, ustawić ławki i stoliki, aby robotnicy mogli w porze letniej spożywać posiłki na świeżym po- wietrzu.

Przewietrzano już do budowy boi-

ska sportowego, na którym w naj- bliższej przyszłości rozgrywać się bę- dą robotnicze spotkania w piłkę ko- szową i siatkową.

Jak więc widzimy, młodzież fabry- ki im. Waryńskiego zapoczątkowała na terenie naszego miasta fałę zobowia- zania pierwszomajowych.

Wierzmy, że w tyle za nimi nie pozostanie ZMP-owska młodzież in- nych piotrkowskich zakładów pro- dukcyjnych, instytucji społecznych, szl- średnich i t. d. Wierzmy, że w najbliższym czasie otrzymamy i ogłosimy szereg innych młodzieżo- wych zobowiązań pierwszomajo- wych, które przyniosą milionowe oszczędności naszemu Ludowemu Państwu, przyspieszą wykonanie Pla- nu 6-letniego, a tym samym skrócą naszą drogę do Socjalizmu. (H)

Sąd Starościński karze

Sąd Starościński w Radomsku uka- rał ostatnio za nieprzestrzeganie obo- wiązujących przepisów adminis- tracyjnych następujące osoby zamiesz- kające na terenie miasta i powiatu ra- domszczańskiego:

- Za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych ukarano grzy- ną w wysokości 500 zł. z zamianą na dwa dni aresztu Władysława Kości- ckiego, zamieszkałego we wsi Mosty, gmina Maltuszyn.
- Za brak spisu lokatorów w klatce schodowej ukarano grzywną w wy- sokości 500 zł. właściciela domu przy

ul. Limanowskiego 51 w Radomsku Józefa Frymusa.

Za opilstwo i urządzanie awantur ukarano grzywną w wysokości 1000 zł. mieszkańca wsi Kraszczewice gm. Masłowice — Jana Stelmasczyka.

Na liście ukaranych znajduje się również Bronisław Grabarczyk, mie- szkaniec gminy Pławno. Wyżej wy- mieniony ukarany został grzywną w wysokości 300 zł. za nieprzestrzeżenie przepisów drogowych.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 2 kwietnia 1930 r.

SUPERREALIZM NA SCENIE

Znany łodzianom artysta Fabiśiak, będąc na gościnnych występach w Krakowie — grał w sztuce, gdzie należało wyskoczyć przez okno i złamać sobie rękę. Wczoraj artysta zagrał swą rolę tak świetnie, że złamał sobie rękę naprawdę.

PROCES AFERZYSTÓW POBOROWYCH

Przed Sądem Wojskowym toczy się proces majora Wołoszynowskiego, oskarżonego o zwalnianie z wojska synów obywateli ziemskich łódzkich fabrykantów. Między innymi Wołoszynski zwolnił za złoty zegarek Maksymiliana Serejskiego „ziemiańszczyzny” z pow. koneckiego oraz synów fabrykantów łódzkich Daubego i Steigerta.

NEDZA NA WSI — WZMAGA BEZROBOCIE W MIESCIE

Pisma łódzkie „odkryły” wreszcie interesującą zagadkę — dlaczego w Łodzi liczba bezrobotnych wzrasta szybciej, niż to wskazują informacje o redukcjach w fabrykach gdzie „nie ma już poprosu ko go redukować”. Okazało się, że w ostatnim czasie do Łodzi napływają tysiące bezrobotnych pracowników rolnych, których ubóstwo i głód wypędza z wiosek do miasta, w da remnym poszukiwaniu chleba.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

W poniedziałek, dnia 3 kwietnia br. o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 15.30 i 19.15 „Nienicy” Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś dwa przedstawienia „Makar Dubrawa” A. Korniejczuka: o godz. 15 i 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchemy.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA” (Traugutta 1)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16 i 19.30 komedii „Oberżystka”.

Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Dziś o godz. 12 premiera sztuki „Nowa szata króla”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Dziś o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. „Złota rybka”.

Kasa czynna codziennie od godz. 10

ZE SPORTU

Klub - a wychowanie zawodnika

Problem nad którym nie wolno nam przejść do porządku dziennego

Bolejęmy dość często nad objawami złego zachowania się sportowców, a nawet działaczy w czasie zawodów, na boiskach i poza nimi. Jest to smutny skutek braku przemysłowej akcji wychowawczej w większości naszych klubów sportowych. Ostatnio sprawy wychowania sportowców zajmują dużo miejsca na łamach naszych pism i dużo czasu na różnego rodzaju zebraniach sportowców. Sytuacja kary na najwybitniejszych nawet zawodników. A widocznej poprawy w tym względzie nie widać. Czemu to przypisać?

WYCHOWANIE JEST SKOMPLIKOWANYM PROCESEM

Wychowanie jest skomplikowanym procesem tworzenia korzystnych społecznie nawyków. Nawyki te można zdobyć drogą częstego ich powtarzania i utrwalania. Nie zdobędziemy nawyków tylko przy pomocy porażek, rad, gadania, strofowania i kar. To są środki pomocnicze. Istotnym czynnikiem w procesie wychowania jest czyn, spełnianie określonych zadań. Oczywiście, że w planie wychowania sportowca klub musi przygotować zestaw tych zadań. Należy zacząć tu od rzeczy najprostszych, a więc wciągnijmy najprzód naszego członka do prac organizacyjno-porządkowych: opieki nad dobytekiem klubu, wydawania sprzętu sportowego, porządkowania magazynów, prowadzenia ksiąg materiałowych, inwentarowych, kroniki, książki, rekordów klubu itp.

DALSZY ETAP

Po pewnym czasie i należyłym wywiązywaniu się z dotychczas spełnianych prac uczynimy zawodnika opiekunem jakiegoś placu sportowego, damy mu dyżury w sekretariacie, zatrudnimy go przy kartotece klubu, wciągnijmy do pracy w jakiejś komisji, jak np. Kolegium Redakcyjnym Gazetki Sportowej, w Komisji Sportowo-Lekarskiej, ściągania składki członkowskiej, budżetowej, gospodarczej itd.

Sposób przemysłowego, powolnego i stalego dostarczania określonych prac członkom klubu ma tę dobrą stronę, że wiąże ich silnie z całym

kształtem pracy w klubie i jasno wykazuje konieczność uzupełniania pracy treningowej pracą organizacyjną, bez której klub nie może istnieć.

Skutecznym sposobem wychowania członka klubu jest też powierzanie mu w miarę potrzeby, np. przy okazji montowania jakiegoś pokazu, wycieczki — całkiem nawet drobnego, ale odpowiedzialnego zadania. Członek klubu musi ćwiczyć i pracować dla dobra i rozwoju klubu.

Przy tak zorganizowanej pracy wychowawczej prawie niespostrzeżenie wciąga się każdego członka do pracy dla dobra i rozwoju klubu.

JEDNOSTKI ASPOLECZNE ELIMINOWAĆ

Opornych, lub źle ustosunkowanych do tej pracy, po pewnym okresie nieudanych prób, należy eliminować z życia zespołowego. I to, im prędzej, tym lepiej dla klubu. Tym sposobem klub wychowa sobie z czasem wiernych i ofiarnych dla pracy społecznej członków. Tym sposobem będziemy mieli coraz mniej wypadków złego zachowania się zawodników. Najgorsze, co klub może robić w sprawie wychowania członków, to jednostronne pielegnowanie li tylko sportowej ich formy.

Takie podejście zawsze, prędzej czy później, zemści się na klubie. Jest to bowiem logiczne następstwo całkowitego wypaczenia strony wychowawczej w klubie.

Mgr. A. Nonas.

Koła Sportowe odpowiadają na wezwanie Koła przy P.Z.Z.

W odpowiedzi na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Żywnościowych Okręg Łódź — Koło Sportowe przy Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym zobowiązuje się w ramach Czynu 1 Majowego zbudować własne boisko do siatkówki i koszykówki na dzień 5 kwietnia 1950 roku, i rozegrać w tym dniu mecz międzyszkolny.

Członkowie Koła Sportowego „Technozbyt” przy Biurze Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych Hurtowni Nr. 7 w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 11a, odpowiadając na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Żywnościowych w Łodzi, w ramach Czynu 1 - Majowego zobowiązują się do dnia 30 kwietnia br. zbudować własne boisko sportowe do gry w siatkówkę.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 16.30 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikami z Radlina. O mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 11: ŁKS Włókniarz I B — Spójnia, boisko Związkowca Park Ludowy Związkowiec Łódź — Włókniarz Zgierz, godz. 16 boisko Kolejarza Łódź, ul. Nawrot 73: Kolejarz Łódź „Emjeden” Żychlin, boisko w Zgierzu: Boruta — Kolejarz Kolski, boisko w Piotrkowie: Concordia — Związkowiec Tomaszów.

Zawody bokserskie: o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: w Łodzi: hala na Widzewie godz. 11 Legia — Włókniarz Tomaszów, w Sieradzu Legia — Gwardia, w Rudzie Pab. zawody towarzyskie o godz. 11: Naprzód — Ogniwo II.

Lekkoatletyka: w sali przy ulicy Piotrkowskiej 67 w lokalu ŁOZB odbędą się walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Początek obrad o godz. 10.

Bieg na przelaj ŁKS Włókniarz

Selekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarz postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przelaj o nagrodę przechodnią. Bieg odbędzie się 10 maja. W roku bieżącym impreza będzie miała charakter zawodów w s'ali wojewódzkiej. Już w roku następnym bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziane są pamiątkowe dyplomy i liczne plakiety.

Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegą 2000 mtr. Start i meta na stadionie ŁKS, gdzie w tym roku będą odbywać się jednocześnie wewnętrzno-klubowe zawody w innych konkurencjach.

Doroczny bieg na przelaj ŁKS miał w kraju utartą markę. Zjeżdżał się tam najlepszy długodystansowiec z całej Polski. Łodzianie przeżywali wiele emocji, obserwując walkę najlepszych biegaczy.

W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa, Włókniarze dołożą wszelkich starań, by impreza ta była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

D. c. n.

O „Oznakę Strzelecką” winni ubiegać się wszyscy



Uczestnicy kursu dla sędziów strzelectwa sportowego w Łodzi

Zarząd Okręgowy PZSS w Łodzi podaje do wiadomości, że Stowarzyszenia i Kluby Sportowe, sekcje strzelectwa których przeprowadzać będą w terenie strzelania sportowe winny na 7 dni przed rozpoczęciem strzelania zawiadomić pisemnie miejscowe Organa Bezpieczeństwa Publ. wzgl. najbliższy posterunek MO, wskazując położenie strzelnic, na których mają być przeprowadzone strzelania.

Jednocześnie Zarząd Okręgu PZSS zawiadamia, że o wszelką pomoc przy organizowaniu strzelania na leży zwracać się do miejscowych, powiatowych lub miejskich Komendantów Powoz. Org. „S. P.”, którzy odpowiednie zarządzenia otrzymali z Komendy Wojewódzkiej PO „SP”. Pomoc ta wyrażać się będzie w

przydziale kierowników strzelania (oficerów), junaków do zabezpieczenia strzelnic oraz wypożyczeniu sprzętu strzeleckiego.

Bez uzgodnienia tych formalności z PO „SP” strzelać na własną rękę w strzelnicach na bezpieczeństwo — przeprowadzać nie należy.

ZWIĄZKI STRZELECTWA SPORTOWEGO WYJAŚNIA
Wobec mylnej interpretacji Regulaminu „Oznak Strzeleckich” Zarząd Okręgu PZSS wyjaśnia, że Oznakę Strzelecką wszystkich klas ubiegać się mogą również „niestowarzyszeni” bez żadnych ograniczeń z zastrzeżeniem, że mogą ją zdobyć wyłącznie na strzelaniach o tę Oznakę i tylko w obecności delegowanego przez wydział do spraw sędziowskich przedstawiciela PZSS.

Co usłyszymy przez radio

NIEDZIELA 2 KWIECIEŃ 1950 r.
6.50 Początek audycji. 6.58 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka dawna. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (L) Chwila muzyki. 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.45 „U naszych twórców”. 11.00 „Martin Andersen Nexø”. 11.10 (L) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (L) „Od naszych korespondentów”. 11.27 (L) Recital śpiewaczy St. Lestana. 11.47 (L) Komunikaty. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert. 14.45 „Życiorysy górników”. 15.00 Kwadrans pi-

osenek radiotelegraficznych. 15.15 „Obrazki muzyczne”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 Pogadanka aktualno-historyczna. 17.00 Muzyka radziecka. 18.00 „Dusze i pieniądze”. 19.00 Sergiusz Rachmaninow. 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (L) Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego ŁKS-Włókniarz — Górnik (Radlin). 21.00 „Wieczorna serenaada”. 21.30 Polskie pieśni ludowe. 21.50 (L) Tańce polskie. 22.05 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.13 (L) Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Utwory kompozytorów czeskich z XVIII wieku. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

S. Dikowski

1)

Koniec „Sago-Maru”

Opowiem wam tę historię tylko pod jednym warunkiem: odnajdźcie w Leningradzie naszego maszynistę Sackkowa. To sprawa nietrudna, nawet bez biura adresowego.

Mieszka w domu numer sześć, koło mostu Jelagina. Jeśli zapamiętacie oznaki szczególne, poznacie go według tych oznak, nawet jeżeli będzie nieogolony. Wzrost jego 72 — niższy ode mnie mniej więcej o głowę, oczy zwykłe, włosy również. Pierś ma włochata, a na ramieniu według starej tradycji marynarskiej ma wytatuowaną niebieską kotwiczkę. W orkiestrze gra jako pierwszy dombrzysta, na boisku piłki nożnej jest zawsze pierwszym halphbackiem.

Jeżeli go odnajdziecie, powiedzcie mu, że „Sago-Maru” nie widać nawet w czasie odpływu. W roku ubiegłym sterczała jeszcze z wody jej rufa, miesiąc za tem, kiedy przepływałam obok przylądka Burunnego, na mierzei siedziały tylko mewy. Tak zazwyczaj bywa w tych miejscach: czego nie zeżre morze, to polknie piasek.

W roku 1934 służyliśmy razem z Sackkowem na kutrze patrolującym „Śmiały”. Sackkow był maszynistą, ja — sternikiem. Dobry to był stateczek, krótki, o grubych bokach, niczym orzech grecki — od paleniska, aż po waterlinę pomalowany jasną farbą, odpowiednią właśnie dla statku pogranicznego. Przyjemnie było obserwować (oczywiście z brzegu), kiedy morze bawiło się ze

„Śmiałym” w skakanke, a „Śmiały” szedł; przewalając się z boku na bok, przując i otrząsając atakujące go fale. Niejednokrotnie opływałyśmy na nim wybrzeże Kamczatki i znaleźmy każdy kamień, poczynając od Olutorki, aż do Łopatki.

Prawdę powiedziawszy, „Śmiały” dożywał w oddziale ostatnich swych lat. Był to statek dostatecznie mocny i trwały, aby móc wypłynąć w morze podczas wszelkiej pogody, lecz zbyt powolny, aby wykorzystywać te cechy w zetknięciu się z przeciwnikiem.

Tam, gdzie sukces operacji zależał jedynie od szybkości, nie można było polegać na „Śmiałym”. Takiego zdania byli wszyscy, prócz Sackkowa.

To zrozumiałe. Gdy się siedzi w maszynowni, nigdy się nie wie, co się dzieje na górze. Poza tym Sackkow był uparty i obraźliwy. Wystarczyło tylko powiedzieć podczas obiadu, że „Sobol”, albo „Kizucz” posuwają się szybciej, aniżeli „Śmiały”, ażeby nasz mechanik spochmurniał i odłożył łyżkę.

Nauczcie się naprzód odróżniać prymus od diesela — mówił — a wtedy siadajcie na „Sobola” i próbujcie mnie prześcignąć.

Nie uznawał żadnych sprzeciwów i wszystko, co mówiono o starym silniku, przyjmował na własny rachunek. — Nie ma na morzu kutra prócz „Śmiałego”, a Sackkow jest jego mechanikiem — mówił o nas żartownie.

Ten chudy chłopak o ostrym nosie miał jeszcze jedno dziwactwo: kochał matematykę. Obliczył, kiedy pociąg przecięnie ślimaka, lub w ciągu ilu minut można napełnić beczkę bez dna — było dla niego bagatelką

Drugi dzień „Pierwszego Kroku”

W drugim dniu „Pierwszego Kroku” bokserskiego na czoło wysunęli się zawodnicy: Cymer z Ogniwa, który stoczył ładną walkę z Murlinkiewiczem (Naprzód) oraz Mirecki z Widzewa w wadze muszej. Niespodziewanie walki przegrali Borowski (Związkowiec) i Zytke (Bawelna). Techniczne wyniki wypadły następująco: waga papierowa: Cymer (Ogniwo) wygrał na punkty z Murlinkiewiczem (Naprzód).

Waga musza: Mirecki (Widzew) zwyciężył na punkty Frasunkiewicz (Stal).

Waga kogucia: Rogowski (Wi. Aleksandrów) w 2 starciu pokonał przez techniczne k.o. Wiśniewskiego (ŁKS Włókniarz).

Tomaszewski (Naprzód) zwyciężył na punkty Motylewski (ŁKS Włókniarz). Perkowski (Związkowiec) pokonał na punkty Matusiaka (ŁKS Włókniarz).

Dąbrowski (Widzew) uległ w 3 starciu Mileczarkowi (Związkowiec) przez dyskwalifikację.

Waga piórkowa: Białkowski (Związkowiec) wygrał w 1 starciu przez techniczne k.o. z Przesiadkiem (Widzew).

Jeziorski (Widzew) w 2 starciu wygrał przez techniczne k.o. z Luczynskim (ŁKS Włókniarz).

Wadlewski (Związkowiec) uległ na punkty Adamiakowi (Bawelna).

Marczak (Bawelna) zwyciężył na punkty Grabowskiego (Stal).

Wolski (Ogniwo) pokonał na punkty Boguckiego (Naprzód).

Chrzanowski (Widzew) zwyciężył w 3 starciu przez techniczne k.o. Borowskiego (Związkowiec).

Dankowski (Widzew) uległ na punkty Rosiakowi (Związkowiec).

Waga lekka: Wierzbicki (Stal) przegrał w pierwszym starciu przez poddanie się do Pietrusa (Związkowiec).

Strzelec (Widzew) wygrał na punkty z Wijasem (Związkowiec).

Baliński (Związkowiec) wygrał na punkty z Andernowiczem (Ogniwo).

Waga półśrednia: Zytke (Bawelna) uległ na punkty Wołochowi (Widzew).

Nawrot (Bawelna) wygrał na punkty ze Strumiłło (ŁKS Włókniarz).

Uznański (Bawelna) uległ na punkty Zajackowskiemu (Związkowiec).

Wronowski (Ogniwo) przegrał na punkty z Kudrzyckim (Związkowiec).

Waga półciężka: Cygler (Związkowiec) zwyciężył na punkty Polańskiego (Ogniwo).

Nowy rekord juniorów w trójskoku

POZNAŃ. — W towarzyskim meczu lekkoatletycznym poznański Kolejarz zwyciężył zespół ZKS Stal 100:58 pkt. W ramach tych zawodów uzyskano szereg dobrych wyników.

W trójskoku — Laurentowski (Kolejarz) uzyskał 11,33 m., ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Ten sam zawodnik uzyskał w skoku w dal 6,29 m.

Zatopić i Finowie

WARSAWA. W piątek w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja warszawskiego komitetu etapowego wyścigu kolarskiego go Warszawa — Praga.

Ustalono, że: start do I etapu wyścigu, który prowadzi przez teren województwa warszawskiego, nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 11. Przybycie pierwszych zawodników na stadion W.P. spodziewane jest około godz. 17.

W międzyczasie na stadionie odbędą się wiele imprez sportowych jak: pokaz gimnastyki zespołowej, zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników czechosłowackich z rekordzistą świata Zatopkiem na czele.

Startować będą również dwaj długodystansowcy Finlandii, dwaj Węgrzy i prawdopodobnie drużyna Rumunii. Odbędzie się także mecz hokeja na trawie między dwiema najlepszymi drużynami Polski.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony: Redaktor naczelny 218-14, Zastępca red. naczelny 218-23, Sekretarz odpowiedzialny 218-03, Dział partyjny 218-19

Dział korespondentów roboczych i chłopczek 219-42, Dział ogłoszeń 223-29, Dział miejski i sportowy 254-21, wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny 218-17, Dział rolny 254-21, wewn. 8, Redakcja nocna: 172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22, Administracja: 259-47, Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 101a, tel. III-50 i III-75

Wydawca RSW „Prasa”, Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwernicki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-14996